Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika" dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY".
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17 w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699. Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 183. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 11 sierpnia 1931 r. | Rok XXV.

Hitlerowcy przegrali plebiscyt

ale są i będą decydującą siłą w Niemczech.

10.000.000 głosów. — Udział komunistów. Ordynacje wyborcze. — Wartość polityczna rządu Brüninga.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 10. 8. Wczorajsza niedziela w Berlinie w Prusach obfitowała w szereg doniosłych wydarzeń i wypadków, z których jako najistotniejsze należy wymienić **niepowodzenie rozstrzygnięcia ludowego, bitwa policji z komunistami na Bülow-Platz, na którym legło 15 osób zabitych, w tem dwóch kapitanów policji i zamach dynamitowy na pociąg pospieszny Bazylea-Berlin, który pociągnął ofiary w rannych w ilości 80 osób.**

Fiasko referendum ludowego w Prusach przedstawia się cyfrowo następująco: Uprawnionych do głosowania było 26 399 885 osób, **liczba oddanych głosów ważnych za rozwiązaniem sejmu pruskiego wynosiła 9 793 603 głosów.** Do powodzenia rozstrzygnięcia ludowego potrzebną była liczba 13 196 443 głosów tak, że **niedobór wynosił blisko 3 400 000 głosów.**

Porównując powyższe rezultaty z wynikami cyfrowemi, jakie uzyskały stronnictwa popierające rozstrzygnięcie ludowe przy ostatnich wyborach Reichstagu w pruskich okręgach wyborczych, **daje się zauważyć znaczny zanik wpływów i głosów.**

Stronnictwa popierające rozstrzygnięcie ludowe, zdołały do parlamentu zjednoczyć na swoje listy 12 707 000 głosów a zatem blisko 48% ogółu głosujących w Prusach tak, że zdawało się, że przy ostatnim referendum brakować ich będzie 472.443 głosów do osiągnięcia pozytywnego rezultatu, nie biorąc pod uwagę nieznacznego wzrostu współczynnika wyborczego. Tymczasem nadzieje te zawiodły na całej linji. Stwierdzona liczba oddanych ważnych głosów 9 793 603 głosów **stanowi zaledwie 36,9% ogółu uprawnionych do głosowania w przeciwstawieniu do 48,5% przy wyborach do parlamentu Rzeszy. Ubytek wyraża się zatem w 11,6%.**

Drugim momentem decydującym dla niepowodzenia rozstrzygnięcia ludowego był **nienaturalny sojusz wyborczy czerwonej gwiazdy z hełmem stalowym.** Robotnicy komunistyczni świadomi, że nie oni a tylko reakcyjne sfery nacjonalistyczno - stahlhelmowe skorzystają w pierwszym rzędzie z głosów komunistycznych i objemą władzę, **nie usłuchali poprostu wezwania zarządu partji i w dużym stopniu wstrzymali się od głosowania.** Taksamo postąpiła **znaczna liczba mieszczaństwa, dla której udział i agitacja komunistyczna za referendum były dostatecznym powodem do zbojkotowania tych wyborów.**

Korzystając zatem z przypadkowego splotu dwóch przeciwstawnych okoliczności, **socjalistyczno-centrowy rząd Brauna w Prusach został narazie uratowany.** Wyciąganie jakichkolwiek konsekwencyj politycznych z punktu widzenia stosunków międzynarodowych byłoby oczywista błędem. Nie ulega jednak wątpliwości, że **kanclerz Brüning zechce zdyskontować te rezultaty na terenie międzynarodowym, niektóre jako osobisty sukces, jego polityki, ale również jako świadectwo zmiany nastrojów społeczeństwa niemieckiego.**

Uleganie tym płytkim sugestjom byłoby pospolitą niedorzecznością. **Brüning faktycznie nie reprezentuje większości narodu niemieckiego i nie posiada legitymacji politycznego zaufania większości narodu, któraby go uprawniała do występowania jako jej pełnomocnik.** Większość społeczeństwa niemieckiego z całym naciskiem i stanowczością **zwraca się przeciwko jego metodom rządzenia.** Jedynie dyktatorskie środki utrzymania rządu, poparte zaufaniem prezydenta Rzeszy marszałka Hindenburga **umożliwiają mu pozostanie przy władzy.**

Byłoby karygodną **krótkowzrocznością widzieć w niepowodzeniu rozstrzygnięcia ludowego objawu zmiany nastroju tak dalece, iż nie stoi to na przeszkodzie zbliżeniu zwłaszcza francusko-niemieckiemu.**

Rzeczywistość niemiecka jest daleka od tego ideału. Dwanaście miljonów ludzi wypowiedziało się **przeciwko ciężarom wojennym, przeciwko traktatowi wersalskiemu i ustalonemu w tym traktacie porządkowi europejskiemu.** To należy stale mieć na uwadze. **AR.**

Hitler odgraża się całej Europie

„Potężne Niemcy na gruzach Anglji, Francji i Polski".

Berlin, 10. 8. (tel. wł.) W związku z głosowaniem ludowem odbyło się pod koniec ubiegłego tygodnia w Charlottenburgu wielkie zgromadzenie hitlerowców, na którem przemawiał Adolf Hitler. Z mowy jego podaje prasa niemiecka następujące wyjątki:

„...Musimy **przewrócić wszystko w Europie.** Musimy tak uczynić dla dobra narodu niemieckiego. Nie cofniemy się, choćbyśmy mieli spalić tę Europę. **Traktaty muszą być podarte.** Wynik wojny światowej musi być naprawiony. Wojna ta nie skończyła się wcale. My ją mamy zakończyć i to zwycięstwem oręża niemieckiego. I tylko wówczas zapewnimy światu nasz sprawiedliwy pokój niemiecki. Innego pokoju nie będzie w Europie.

— **Francja musi zniknąć z oblicza ziemi. Tak samo rozwalić musimy imperjum brytyjskie.** Anglja musi być za swoje zdrady wysadzona z siodła (aus dem Sattel gehoben). Dosyć tej jazdy angielskiej. (Schluss mit dem Ritt). **Zlikwidować musimy także nienawistną Polskę z jej konfederatkami i ułankami** (rogatkas und ulankas).

— Rozprawić się musimy także u siebie z wszelką kanalją polityczną i finansową. Uciec muszą od nas Żydzi, inaczej doczekają się w Niemczech strasznej kary za swoje zbrodnie. Wydrzeć musimy tej kanalji banki i prasę, handel i przemysł, politykę i wychowanie narodu. Odciąć musimy rękę, która dusi naród niemiecki.

— **Referendum pruskie ma pokazać światu naszą niemiecką pięść. Jest to pięść bogów niemieckich z Walhalli. Niech zadrży cała Europa przed sprawiedliwym gniewem niemieckim. Dzień sądu się zbliża, a pięść uderzy z całej siły. Cios, który zada, będzie śmiertelny.** Bo tak trzeba dla sprawiedliwego pokoju w Europie, który my, Niemcy, mamy obowiązek utwierdzić..."

Czas najwyższy, aby tego groźnego a niepoczytalnego podpalacza politycznego osadzono w jakimś domu warjatów.

—::—

Pobicie korespond. angielskich.

Berlin, 9. 8. (PAT). Dziś popołudniu grupa agitatorów plebiscytowych **urządziła napad na berlińskich korespondentów „Daily Express" Dolmera i Nicolsona,** których w pewnym lokalu plebiscytowym próbowali dokonać zdjęć fotograficznych. Korespondenci angielscy **zostali dotkliwie pobici i powaleni na ziemię.** Sprawcy napadu zbiegli.

Wybory do rad miejskich na Litwie

Ludność polska zyskała w ostatnich wyborach do samorządów **3 przedstawicieli w Kownie, 3 w Poniewieżu, 4 w Wiłkomierzu oraz po jednym w Olicie, Kalwarji i Taurogach.** W wielu miejscowościach (jak Kiejdany, Jeziorosy) uniemożliwiono wystawienie list polskich, wszędzie zaś były wszelkiego rodzaju utrudnienia i szykany.

Skład narodowościowy nowoobranych rad miejskich na Litwie przedstawia się następująco: Litwinów 55%, innych narodowości 45%.

Krwawa bitwa między komunistami i policją w Berlinie.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 10. 8. Wczoraj wieczorem na placu Bülowa **doszło do otwartej walki pomiędzy policją a komunistami.** Przed domem Liebknechta zebrały się tłumy komunistów, oczekające na ogłoszenie wyników wyborczych. Po godzinie 8-ej, **gdy cały plac zalany został przez masy, policja przedsięwzięła akcję oczyszczającą. Doszło do wymiany strzałów, przyczem dwóch oficerów policji i jeden aspirant zostali zastrzeleni.**

Niezwłocznie zmobilizowane zostało całe pogotowie policji, które w ilości 800 osób przybyło na miejsce. **Policja obsadziła wszystkie domy prywatne w ulicy i strzelała do każdego okna, które na jej wezwanie nie zostało zamknięte.** Około godziny 9-tej nadjechały samochody z silnemi reflektorami, które oświetlały strefę niebezpieczeństwa i umożliwiły policji przeprowadzenie akcji rozbrojeniowej.

Ze strony komunistów twierdzą, iż **z rąk policji padło 7 zabitych i 30 rannych.** Około północy nastąpiło uspokojenie, jedynie blok domów, z których strzelano do policji pozostał obsadzony przez oddziały policyjne. Kursują pogłoski, że komuniści mieli 15 zabitych. Ze strony jednak policyjnej zaprzeczają, jakoby padła taka liczba osób cywilnych. Uzyskanie jasnego obrazu sytuacji jest w tej chwili jeszcze niemożliwe. **AR.**

Zamach 8 sierpnia! — Niech żyje rewolucja!

Hitlerowcy w przeddzień plebiscytu usiłowali wysadzić w powietrze pociąg pospieszny.

Berlin, 9. 8. (PAT) Wczoraj wieczorem na pociąg pospieszny Bazylea — Frankfurt nad Menem - Berlin dokonano zamachu bombowego o godz. 21.45 pomiędzy Grühna-Jüteborg. **Osiem wagonów wyskoczyło z szyn, staczając się z nasypu.**

Według dotychczasowych wiadomości, **ofiar śmiertelnych w ludziach niema. Trzy osoby zostały ciężko ranne, 17 lżej.**

Według ogłoszonego komunikatu dyrekcji kolejowej komisja śledcza, wysłana przez nadprokuratora w Poczdamie na miejsce wypadku **znalazła drut długości 200 metrów z zapalnikiem. Część szyn w miejscu wypadku wyrwana była z toru. Kierownik parowozu usłyszał na krótko przed katastrofą eksplozję, jednak nie zdołał już zatrzymać pociągu.**

Berlin, 9. 8. (PAT) Dyrekcja kolei Rzeszy komunikuje: W dniu 8 bm. o godzinie 8.55 między Jüteborgiem a Grühna w czasie przejazdu pociągu pospiesznego nr. 143 **wysadzona została przez niewyśledzonych dotychczas sprawców część prawej szyny na torze.** Miejsce zamachu leży na 60 km. linji kolejowej Berlin - Halle i **znajduje się na wysokim nasypie.**

Berlin, 9. 8. (PAT) Dyrekcja kolei Rzeszy komunikuje: Na słupie telegraficznym w pobliżu miejsca zamachu na pociąg nr. 143 **umieszczony był egzemplarz hitlerowskiego organu „Angriff", na którym wypisane były kolorowym ołówkiem słowa: Zamach 8. 8. Oprócz tego zamachowcy ułożyli na torze sąsiednim dwa żelazne drągi wpoprzek szyn.**

Komunikacja utrzymana jest na jednym torze. Jak stwierdzono na miejscu, sprawcy zamachu za pomocą materjałów wybuchowych **wyrwali odcinek szyn długości 6 i pół metra.** Huk, wywołany eksplozją słyszano w miejscowości Luckenwalde, odległej o 13 km. od miejsca katastrofy. W pobliżu miejsca wybuchu **znaleziono drugi egzemplarz „Angriffu", na którym widniało kilka hackenkreuzów oraz napis:**

„Zamach 8. 8. Niech żyje rewolucja!"

Na zarządzenie dyrekcji kolei wzmocniono na wszystkich linjach kolejowych pogotowie ochronne. Zarząd główny kolei Rzeszy **wyznaczył za schwytanie sprawcy zamachu nagrodę w wysokości 20 000 marek.**

Schiele i Hohenzollernowie
przy urnie wyborczej.

Berlin, 10. 8. Z ministrów za rozwiązaniem sejmu pruskiego głosował jedynie minister rolnictwa Schiele, inni ministrowie nie brali udziału w głosowaniu. Taksamo prezydent Rzeszy Hindenburg nie poszedł do urny wyborczej.

W Poczdamie wszyscy Hohenzollernowie wraz z Kronprinzem brali udział w głosowaniu.

Rozpatrując przyczyny niepowodzenia tej szeroko zakrojonej akcji plebiscytowej, z którą związane były daleko idące nadzieje zarówno na terenie polityki wewnętrznej, jak i polityki międzynarodowej, należy podnieść, że już **sam ustrój głosowania za rozstrzygnięciem kryje w sobie premję dla powstrzymujących się od głosowania. Abstynenci zaliczani bywają jako głosujący przeciw.**

Ponieważ niema przymusu udziału w akcji głosowania, łatwiej spekulować na bezczynność mas wyborczych, aniżeli sprowadzić je do urny wyborczej. Przy wyborach ciał parlamentarnych wstrzymanie się od głosowania daje naturalnie zupełnie inne rezultaty i przeważa szalę zwycięstwa na korzyść stronnictw, których zwolennicy biorą udział w głosowaniu. **Agitacja za niegłosowaniem ze strony socjal - demokratów i lewicy republikańskiej dawała tym warstwom z góry ważniejsze atuty.**

Tarnowski Zjazd Legjonistów.

Tarnów, 9. 8. (PAT) Dziś o godz. 9,30 przybył p. Prezydent Rzplitej Polskiej, powitany przez dowódcę O. K. V. generała Łuczyńskiego. P. Prezydent Rzplitej, przeszedłszy przy dźwiękach hymnu narodowego przed frontem kompanji honorowej 16 p. p. powitany został przez p. wojewodę krakowskiego dr. Kwaśniewskiego, przedstawicieli miasta, duchowieństwo wszystkich wyznań, przedstawicieli organizacyj społecznych, poczem prezes komitetu przyjęcia inż. Kruszyński wręczył p. Prezydentowi Rzplitej tradycyjnym zwyczajem chleb i sól. O godz. 10,15 rozpoczęła się uroczysta msza polowa, celebrowana przez ks. Zapałę, dziekana wojskowego O. K. Kraków. Po skończonej mszy św. podniosłe kazanie wygłosił ks. Oleiński — kapelan z Łodzi. Następnie p. Prezydent Rzplitej przyjął adres hołdowniczy, wręczony Mu przez sztafetę Związku Legjonistów, oddziału łódzkiego. Następnie odczytał p. prezes Sławek pismo odręczne, przesłane zjazdowi przez p. marszałka Piłsudskiego. Brzmi ono:

Warszawa, dnia 8 sierpnia 1931 r. Kochani Koledzy! Przyzwyczajony jestem na naszych zjazdach sierpniowych sam zawsze bywać i mówić, gdy zaś mówić nie jestem w stanie, postanowiłem tym razem na zjeździe nie być. Myślą i sercem będę z wami, jak wy wszyscy przeżywał tę chwilę. Gdy zdawało się, że stare słońce zgasło, a wstało nowe całkiem inne, paliło ono i grzało całkiem innemi promieniami, darząc wiosną choć była jesień. Przyjmijcie serdeczne pozdrowienie od waszego Komendanta. (—) Józef Piłsudski.

Przemówienia wygłosili: prezes Sławek, generał dywizji Orlicz-Dreszer, poczem na trybunę wstąpił wiceprezes zarządu głównego Związku Legjonistów dr. Piestrzyński, odczytując rezolucję.

Zamykając zjazd, p. prezes Piestrzyński wzniósł okrzyk na cześć Najaśniejszej Rzplitej Polskiej i Jej Prezydenta Mościckiego. Okrzyk ten uczestnicy zjazdu trzykrotnie z entuzjazmem powtórzyli. Po akademji p. Prezydent Rzplitej wraz z otoczeniem i świtą udał się na ulicę Krakowską, gdzie naprzeciwko kościoła misjonarzy przyjął defiladę oddziałów wojskowych, Związku Legjonistów i pokrewnych organizacyj.

Komuniści przed sądem w Grudziądzu
Dalsze aresztowanie świadków.

W ub. piątek po południu o godzinie 17 odbył się dalszy ciąg rozprawy sądu okręgowego. Przesłuchano 6 świadków.

Sensacją było aresztowanie 60-letniej Somtorowej Anny, którą podejrzewa się, że popełniła zbrodnię krzywoprzysięstwa.

W sobotę, dnia 8-go bm. o godz. 9,20 rozpoczął się dalszy ciąg rozprawy przeciw komunistom. Nastąpiło dalsze przesłuchanie świadków. Aresztowano świadka niejakiego Franciszka Wróblewskiego za fałszywe złożenie zeznań, a więc o popełnienie zbrodni krzywoprzysięstwa. Żonę Wróblewskiego aresztowano dnia poprzedniego.

Jest to już piąty świadek, którego aresztowano. W chwili aresztowania oświadczył Wróblewski: teraz mogą dzieci żywić, ukłonił się grzecznie, ale nie sądowi, lecz oskarżonym — i odszedł z posterunkowym, mając postawę b. butną.

Rozprawę odroczono do poniedziałku przed południa.

Aresztowany **Figurski** okazał skruchę i prosił sąd o ponowne przesłuchanie, co nastąpiło w ub. sobotę. Oświadczył on, że zeznał to co według nalepszej wiedzy wiedział. Po tem dodatkowym zeznaniu i głębokiej skruszy został uwolniony.

Rozprawa prawdopodobnie zakończy się w czwartek.

Zwolniono z aresztu mistrza szewskiego Zalasa.

Tramwaj rozbija motopompę
Dziewięciu strażaków poranionych.

Stolica została zelektryzowana wypadkiem, który pociągnął za sobą 9 ciężko rannych ofiar. W sobotę w godzinach rannych jechała przez Nalewki gęsto obsadzona motopompa strażacka, dająca na wszystkie strony przepisane, ostrzegawcze sygnały. Nie uważał na nie motorowy nadjeżdżającego tramwaju wskutek czego przyszło do zderzenia. Tramwaj jako silniejszy uległ tylko nieznacznemu uszkodzeniu i pasażerowie tego wyszli ze zderzenia cało. Zdruzgotaniu uległa natomiast motopompa i 9 strażaków poniosło ciężkie rany.

—o—

Księżniczka poślubiła dziennikarza.

Jak donoszą ze słynnej miejscowości kąpielowej Cannes, księżniczka Laura Murat poślubiła dziennikarza amerykańskiego Pawła Franka. — Młoda para wyjeżdża niebawem do Ameryki.

Wypada przypomnieć, że marszałek Murat otrzymał od Napoleona tytuł książęcy i poślubił Karolinę Bonaparte, siostrę cesarza. W r. 1806 zyskał tytuł wielkiego księcia Cleves, a w roku 1808 króla Neapolu. W r. 1814 został wypędzony z Neapolu, a gdy w r. 1815 usiłował wrócić na tron neapolitański, został schwytany i rozstrzelany. Matką księżniczki Laury Murat była p. Helena Stallot, słynna z urody. Odziedziczyła ona ogromny majątek po swoich kuzynach amerykańskich Mac Donaldach.

Komu Francuzka ofiarowuje serce?

Paryskie pismo „Eva“ rozpisało ankietę na temat: „Coby pani doradziła swej przyjaciółce, gdyby zapytała panią, za kogo wyjść ma zamąż“?

Odpowiedzi posypały się jak z rogu obfitości, bo otrzymała ich redakcja aż 20 000.

Największem powodzeniem cieszyli się przemysłowcy, bo wybrało ich aż 9.920 bogdanek. Wielkim stosunkowo pokupem cieszyli się luminarze nauki, mimo że dużo wśród nich dziwaków; opowiedziało się za nimi 3450 kobiecych głosów. Bankierzy znaleźli 2115 wielbicielek. Aktorzy filmowi, dziś tak w modzie, byli wymienieni przez 1300 uczestniczek ankiety. Literaci otrzymali 650; lotnicy 300 głosów. Natomiast dosłownie ani jedna z głosujących nie wybrała urzędnika. A przecież nie czytaliśmy, aby Francja redukowała urzędnicze pobory. Ale jak wiadomo ideałem Francuzów i Francuzek jest drogą oszczędności dorobić się tyle, aby już w 45 roku życia móc żyć z procentów, czy rent. Tymczasem urzędnik dorabia się z reguły długów, a najwyżej wiąże koniec z końcem. Stąd despekt, jaki spotkał ze strony uczestniczek ankiety stan ten pożyteczny i miły, a u nas w Polsce nawet wybrany, gdy idzie o oszczędności budżetowe.

Pędzą wódkę Wołyniacy
a my, kto tacy?!
Spółka Rosenfeld i Rosenblum.

Jak wiadomo do ulubionego przemysłu Wołyniaków należy tajne gorzelnictwo. Chłopi wołyńscy są wprost mistrzami w pędzeniu samogonki i ukrywaniu tego procederu przed okiem władz, które przemysł ten jako „niekoncesjonowany“, wdzierający się w prawa monopolu państwowego, ścigają i tępią. Przychodzi to nie łatwo, ponieważ wsie trzymają się solidarnie, przenosząc tańszy trunek domowy nad fabrykat rządowy. Że tam czasem ktoś się zatruje albo na pół oślepnie, — o to mniejsza. Nietylko na wojnie padają ofiary.

Znalazło się w Warszawie dwóch żydków, niejacy Rosenfeld i Rosenblum, którzy chcieli pokazać, że potrafią to samo, co ciemny chłopek wołyński. A nawet lepiej. Jak uradzili tak zrobili. Urządzili w stolicy przy ulicy Świętojurskiej Nr. 24 wyposażoną we wszelkie zdobycze nowoczesnej techniki tajną gorzelnię, produkującą dziennie 150 do 200 litrów pierwszorzędnego spirytusu pędzonego z cukru.

Interes szedł doskonale przez sześć tygodni, aż wmięszały się do niego „antysemickie paskudniki“ w osobach urzędników kontroli skarbowej. Ci zajęli fabrykę zbrojną ręką i zarządzili pościg za ukrywającą się ciemną spółką.

Posłowie żydowscy będą naturalnie mieli sporo łataniny. Trzeba ratować „uciśnionych“, a że tam istnieje zakaz interwencji poselskich w takich sprawach, to niech on sobie istnieje zdrów. Mamy też nadzieję, że władze pokażą im drzwi. I nietylko to. Przecież pp. Rosenfeld i Rosenblum nie wypijali chyba tego spirytusu sami. Sprzedawali go na handel szynkarzom, najchętniej od swojej wiary. Dochodząc po nitce do kłębka, będzie można wykryć, którzy to szynkarze, posiadacze koncesyj wyszynkowych, zaopatrywali się w alkohol w hurtowni spółki Rosenfeld i Rosenblum. I chyba w ręku podobnych szynkarzy nie powinny koncesje pozostawać ani godziny dłużej. Czekają na nie inwalidzi wojenni.

Wydobywanie skarbca z zatopionego okrętu.

Usiłowania dokoła wydobycia skarbca, zatopionego na okręcie **„Egipt“**, który zatonął przed kilku laty, w pobliżu Brest, posuwają się szczęśliwie naprzód.

Nowy okręt „Artiglio“, wyposażony w najnowsze zdobycze techniki pracuje od kilku tygodni nad **przedostaniem się do kabiny, w której znajdowała się kasa ogniotrwała, zawierająca 120 miljonów franków.**

Jak wiadomo, w r. ubiegłym okręt „Artiglio“ został zniszczony na skutek **fatalnego wybuchu na morzu przy wydobywaniu skarbca z „Egiptu“.** Jednakże już w kilka miesięcy potem podjęto próby z nowym okrętem, noszącym tę samą nazwę.

Towarzystwo, które finansuje ekspedycję spodziewa się zagarnąć kasę, zawierającą miljony i dlatego nie skąpi kosztów.

Jak donoszą ostatnie depesze, nurkowie zdołali rozsadzić schody, wiodące do kajut pierwszej klasy i w ten sposób powiększyć przejście do kabiny, w której mieści się skarbiec.

Tajemnice głębin morskich.
Ryby odbywają... podróże „morzoznawcze“.

Poznań, w sierpniu.

Od pewnego czasu szczególniejszą uwagę poświęca się niezmiernie ciekawemu zjawisku, jakiem są

wędrówki ryb.

Interesujące wyniki w tej dziedzinie zawdzięczamy badaczowi duńskiemu J. Schmidtowi, który pierwszy w sposób naukowy zaczął badać znane już od dłuższego czasu wędrówki ryb.

Węgorze np. w głębiach morskich odbywają podróże po kilka tysięcy klm., zanim

po drugiej stronie Oceanu

dotrą do miejsc ikrzenia między wyspami bermudzkiemi i zachodnio-indyjskiemi, w pobliżu zatoki meksykańskiej. Młode węgorze wracają tą samą drogą do dawnego miejsca pobytu rodziców. Ta wędrówka powrotna zajmuje dwa lata czasu, zanim docierają do wybrzeży Anglji.

Inaczej postępuje łosoś, który w morzu się chowa, by

w czasie ikrzenia

popłynąć w górę rzek nieraz na dwa tysiące km. i dalej.

Zresztą prawie wszystkie inne gatunki ryb naszych odbywają dalekie wędrówki, jak jesiotry, minogi, wszelkie odmiany pstrągów, jak również niektóre gatunki białotybów, jak barweń, brzanek.

Okoliczność, że rozmaite gatunki ryb zmieniają często

miejsce pobytu,

oddawna już była znana, lecz bardzo mało wiedzieliśmy o znaczeniu tych wędrówek, o ich rozmiarach, trwaniu, kierunku i sposobie wędrowania. Ustalonem jest, że są one właściwością gatunkową ryb wywołaną reakcją na pewne podrażnienia, w pierwszym rzędzie

popędem płciowym

i samozachowawczym. Jest bowiem rzeczą znaną, że prawie wszystkie wędrówki odbywają się w celu ikrzenia. Są wszakże jeszcze inne przyczyny wędrówek, jak np. szukanie obfitego pożywienia lub niebezpieczeństwo, złączone z dotychczasowem miejscem pobytu.

Na ogół ryby płyną pod prąd, który wyczuwają za pomocą linji bocznej, stanowiącej

szósty zmysł ryby.

Za pomocą tego zmysłu ryba potrafi rozpoznać w rzekach ujścia dopływów, dalej miejsca, gdzie znajdują się śluzy, przetaki, młyny wodne itd.

W morzu wywiera wpływ na pobyt ryb nieraz wzrost zawartości soli. Zmiana oświetlenia powoduje u niektórych ryb przerwę w wędrówce i tłumaczy wędrowanie ciemnemi nocami. Wreszcie wielkie, nieraz wręcz decydujące znaczenie posiada

temperatura wody

dla podjęcia wędrówek. Najważniejszym momentem jest tu zapotrzebowanie tlenu, które albo samo albo łącznie z innemi reakcjami nakłonić może ryby do podjęcia wędrówki.

Jakim głębszym przyczynom przypisać należy najdalsze wędrówki

węgorzy i łososiów,

nie jest dotąd dostatecznie wyjaśnione. Przyjęcie specjalnego instynktu i subtelnej pamięci nie daje dostatecznego wyjaśnienia. Prawdopodobnie odgrywają tu najważniejszą rolę odziedziczone właściwości, tłumacząc się zmianami geologicznemi ziemi.

Badania wędrówek rybich napotykają dlatego na wielkie trudności, ponieważ ryby nie można oznaczyć podobnie jak ptaka za pomocą pierścieni itp. Mimo tych trudności zdołano ustalić pewne bardzo

ciekawe szczegóły.

O węgorzu wiemy, że najchętniej wędruje w nocach burzliwych, o nowiu księżyca, z przeciętną szybkością 14 klm. na dobę.

Łosoś w wędrówkach swych na morzu rozmaitą rozwija szybkość, która dochodzi do 60 kilometrów na dobę.

Płastugi potrafią przebyć w 300 dniach 600 kilometrów.

Podobne, chociaż z natury rzeczy nie tak dalekie wędrówki odbywają wszystkie nasze ryby rzeczne, posuwając się pod prąd kilka klm. dziennie.

Badania tych wędrówek dały już dość pokaźne wyniki, posiadające także znaczenie praktyczne dla hodowli.

Potrzeba religji.

Odczuwać się dające od dłuższego czasu groźne i ciężkie przesilenie, jakie w obecnym okresie przełomowym nawiedziło nowoczesną cywilizację moralną, wysunęło na czoło wszelkich zagadnień kwestję religijnego wychowania człowieka.

Nauka i oświata nie spełnią żywionych nadziei, jeżeli zaniedbywać będziemy nader ważną kulturę moralną i nie podniesiemy poziomu etyki jednostkowej i zbiorowej w narodzie.

Czasy obecne odznaczają się mnóstwem przewrotnych pism, zwalczających Kościół katolicki, i obfitością różnych rzucanych w świat szumnych haseł i utworów literackich, przeciwnych zasadom moralności.

Nowoczesna twórczość literacka, pozostając po większej części pod wpływem szerzącego się materjalizmu, wykuwa swoje wzory i prawa moralne na zasadach naturalizmu i pogaństwa.

W licznych, plugawych broszurach podaje się młodzieży, szkolnej i pozaszkolnej, zamiast wzmacniającego pokarmu duchowego — zabójczą truciznę, niszczącą odporność młodzieńczych serc.

Rozsądny obserwator, śledząc podkopywanie zaufania do hierarchji kościelnej, rzucanie w świat zgubnych haseł komunizmu i wszystkich dziwacznych herezyj, usiłujących znieważyć autentyczność chrześcijańskich dogmatów moralności, sprawiedliwości i własności, a nadto zastraszający wzrost demoralizacji, z pewnością przyzna, że przyczyną tego wszystkiego jest brak wychowania religijnego młodzieży, od której przecież zależy przyszłość i potęga każdego państwa.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że społeczeństwo odczuwa potrzebę dobrego wychowania i dokładniejszego uświadomienia katolickiego, a potrzeba religji i to we wszystkich przejawach życia tak jednostkowego, rodzinnego, społecznego jak i międzynarodowego odzywa się coraz głośniej.

Różnym przeszkodom napotykanym w uciążliwej pielgrzymce życia, a przedewszystkiem nawałnicom zgorszenia musimy przeciwstawić się bezwzględnie, co oczywiście bez nabycia dobrego i starannego wychowania religijnego jest niemożliwem.

Religja, która przecież jest w całem tego słowa znaczeniu żywym związkiem człowieka, z Bogiem, jest konieczna i niezbędna dla istnienia rodzaju ludzkiego. „Łatwiej może ostać się miasto bez fundamentu, kraj bez słońca, niż naród bez religji" — powiedział pewien starożytny mędrzec.

Wielu uważa coprawda w obecnych czasach moralność za konieczną ale pragnie tej moralności bez religji.

Chcąc się usprawiedliwić przed samym sobą, zawadzili niektórzy o system filozoficzny Kanta i twierdzą, że sumienie ludzkie jest jedynym prawodawcą w sprawach moralnych.

Zwolennicy tego systemu głoszą, że człowiek sam z wolnej woli powinien poczuwać się do obowiązku wykonania czynności moralnie dobrych.

Światopogląd autonomiczny, taka mianowicie jest nazwa ogólna przytoczonego systemu filozoficznego Kanta, jest niewystarczający.

Człowiek jest do tego stopnia słabą istotą, że pod wpływem różnych złych namiętności chwieje się, zmieniając często swe poglądy moralne, aż w końcu upada.

Każdy przecież człowiek ma sumienie, a ilu jest takich, co nie umieją odnaleźć prawdziwego celu swojego życia i pozwalają się odwieść z drogi cnoty i prowadzić na bezdroża.

Jedynie nauka katolicka, czerpiąc swe wzniosłe zasady moralne z Objawienia Bożego, przedstawia sumieniu, sędziemu czynności ludzkich, niezmienne prawo Boże, zawierające cenne przepisy, według których należy postępować.

Moralność bez religji jest podobna do drzewa bez korzenia. Jak drzewo, pozbawione korzenia, jest martwe i żadnych więcej owoców nie rodzi, podobnie i moralność zachwieje się i owoców cnoty rodzić nie będzie, jeżeli się ją pozbawi wszelkiego wpływu religijnego.

J. Rousseau pisze o religji: „Niektórzy chcieliby cnotę oprzeć wyłącznie na rozumie, ale ja wyznaję, że niemasz innego tak trwałego fundamentu moralności jak religja".

Religja tylko może udzielić moralności życie i trwałość. Na całej kuli ziemskiej niema człowieka, któryby nie pragnął szczęścia, a jednak nadmienić wypada, że bez religji tego szczęścia nikt nie osiągnie.

Dużo młodzieńców pod wpływem niereligijnego wychowania będzie miało spaczone pojęcie o religji, Bogu, życiu pozagrobowem i odczuwać będzie nawet niechęć do rzeczy świętych, kapłanów itd..

Podobne objawy zauważyć można w każdem nieomal państwie nowoczesnem, nie wyłączając państw nawskroś katolickich, a skrajne, nawet krwawe prześladowania na tle religijnem notowano ostatnio w Hiszpanji i we Włoszech, gdyż faszyści usiłowali nawet zburzyć wspaniałą bazylikę św. Piotra w Rzymie.

Jakiego spustoszenia moralnego dokonuje się często za pośrednictwem książek, o treści niemoralnej, względnie pod wpływem innych nowoczesnych „tworów literackich?".

Kinoteatr i teatr zaś nie zawsze są szkołą cnoty i zdrowym pokarmem dla duszy. Często są one raczej szkołą występku, a dla ducha szkodliwą trucizną.

Tępić należy wszelkie zastraszające objawy zboczenia moralnego. Powinniśmy stoczyć stanowczą walkę z pornografją, pławiącą się w obrzydliwych obrazach i wyrazach. Skorzystajmy z bogatej skarbnicy łask i sakramentów św., jakiemi z postanowienia Zbawiciela rozporządza Kościół rzymsko - katolicki, i tą pomocą potępiajmy wszelkie nieobyczajne przedstawienia sceniczne i filmowe, oraz nieodpowiednie i, skromność naszą obrażające, książki i czasopisma.

Któż policzy tych wszystkich, którzy w chęci zysku lub powodzenia zwyrodniałemu zadowoleniu, sięgają po cudzy majątek, ciężko może zapracowany, dla błahych przyczyn popełniają samobójstwo, albo, o zgrozo, nie wahają się przeciąć pasma życia bliźnego?

Niema prawie dnia, w którym prasa nie notuje kradzieży, samobójstwa lub morderstwa.

Człowiek, który odrzuca nieomylne dogmaty wiary św., nie wierzy w istnienie Boga, w nieśmiertelność duszy ludzkiej, we wieczność szczęśliwą lub nie-

Niemcy szukają pomocy u faszystów.



Do stolicy Włoch faszystowskich przybyli kanclerz Brüning i minister Curtius. Na dworcu zostali serdecznie powitani przez Mussoliniego i Grandiego. Pieniędzy Włosi nie mają, ale dać mogą Niemcom pomoc „moralną" i wskazówki, jak wzmocnić dyktaturą faszystowską w Berlinie.

Kr. Stasicki. (19

Trzy na dwunastą

(POWIEŚĆ.)

(Ciąg dalszy).

— Tak i dlatego przedewszystkiem zeszłam z oczu temu brudnemu człowiekowi, dlatego usunęłam się od wszystkich, którzy mogliby przypominać mi jego istnienie, dlatego rozdarło mi się serce, bom też zeszła z drogi człowieka, co mi chciał dać szczęście i siebie.

— O czem ty właściwie gadasz, dziewczyno szalona?

— Już i gadać nie będę, bo to przepadło na wieki, ach! jakie to straszne, że na wieki!

— Hm! — przygryzł wargi Michał. — Moje pomyślenie jest, że się z kimś kochałeś... Nic nie mówisz? Ja i tak wiem. Ano! Żal mi cię, bo też o twojem szczęściu myślę i nieba bym ci przychylił.

— W to wierzę i Panu Bogu dziękuję, że mam choć jedno jedyne serce prawdziwie życzliwe.

— A widzisz! Ja i moja matka nie damy ci zginąć. Ale mówmy jeszcze o Nikodemie! Jakżeś się ty na nim poznała?

— Wstyd mnie pali za niego. Teraz ta hańba i na mnie spada. Chcecie, wujku, wiedzieć? Było to tak! Ojciec... Nie, nie będę na niego mówić: Ojciec. Pamiętacie, wujku, że moja matula nieboszczka zeszła ze świata trzy dni przed Nowym Rokiem.

— Pamiętam, że jakoś koło św. Jana.

— Otóż ja tego dnia chodziłam na jej mogiłkę, a wieczorem odmawiałam za jej duszę cały różaniec. I pomyślcie — w nocy przyśniła mi się mateczka droga, ale to tak wyraźnie, że przysięgałabym, iż to na jawie. Długo mówiła do mnie i pocieszała: Oj ty, strachajło! Boisz się w piwnicy i tupiesz po schodach, a nie wiesz, że mi cierpienia przysparzasz, gdyż ja tam odbywam czyściową pokutę. Przynieś święconej kredy i pod każdym schodem zrób krzyżyk, to mi bardzo ulżysz! Zaraz rano zstąpiłam do piwnicy i zapaliwszy cztery świece, żeby się w ciemności nie bać, zabrałam się do robienia krzyżyków. Pod ostatnim schodem namacałam coś miękkiego. Oglądam przy świecach i nie chce mi się wierzyć zawiniątko, a w niem pierścionki i złoty krzyżyk, wysadzany brylancikami, jaki widziałam na szyi niedawno zmarłej pani Wolskiej z Hawłowic. Albowiem przed pogrzebem ciało w kościele w odkrytej trumnie leżało. Struchlałam na ten widok, ale jeszcze sobie nie ufałam. Wyniosłam krzyżyk na światło dzienne i przekonałam się, że tensamiuteńki był własnością nieboszczki Wolskiej. Jeszcze mi było mało; poszłam do grobowca. Był otwarty, a trumna wyraźnie z lewej strony niedomknięta. Wtedy nie miałam najmniejszej wątpliwości, w jaki sposób Nikodem zarabia. Że ten człowiek Boga się nie boi! I że też ja muszę być córką cmentarnego złodzieja! O matko! Tyś mi goryczą serce zalała, objawiając nikczemność swego męża, a mego niestety — ojca.

Chwilę trwało milczenie ciężkie dla dziewczyny, kłopotliwe dla Oremusa, który do czego innego zmierzał. Zaświtało mu atoli w mózgu, że i to posądzenie Kamili, jakoby Wojtaszek spodlił się okradaniem trupów, niechybnie na jego korzyść wypadnie. Zaczem, kiedy wydało mu się, iż znalazł doborowy wątek, zwrócił się do niej:

— Tego się po Nikodemie nie spodziewałem.

Na to Kamila:

— Wujko to tak spokojnie mówi, jakby się nic nie stało. Przecież to rzecz okropna, wstrętna, obrzydliwa.

— Po ludzku myśląc, nie wygląda to tak strasznie; cóż truposzom po jakichś pierścionkach, krzyżykach, jedwabiach?

— Więc wujko zrobiłby to samo?

— Tego nie mówię, jeno — widzisz, Kamilciu, — mam słabość do twego ojca. Znamy się tak dawno, żyjemy po przyjacielsku, choć w ostatnich tygodniach coś między nami skwaśniało.

— Uciekajcie, wujaszku, od niego jak od zarazy!

— Hm! — zastanowił się wujaszek. — O tem akurat pogawędzić chciałem, ale mi kawalera trzeba. Planuję do Ameryki wyjechać.

— I zabierzecie mnie ze sobą?

— Chciałabyś?

Dziewczę skoczyło radośnie ku niemu i przywarło wargami do jego ręki.

— Bój się Boga, Kamilo! — bronił się Michał. — Za cóż ty mnie po rękach całujesz?

— Bo ze wszystkich tyś, wujku, najlepszy dla mnie.

— Cieszę się, że się o tem nareszcie przekonałaś. Ale ty sama nie wiesz, jak ja o twojem szczęściu myślę. Jak tylko zechcesz, zostaniesz wielką panią.

— Tego jabym nie chciała; wszelako żeby mieć przynajmniej kawałeczek chlebusia; tyle tylko, by starczyło na skromne życie, ale niezależne od ludzi.

— Tak naprzykład domek.

— Właśnie.

— Krówkę.

— Także.

— Ze trzy morgi pola.

— I troszkę pieniędzy na pierwsze potrzeby; resztę zarobiłoby się z maleńkiego gospodarstwa.

— Więcej nic, Kamilciu?

— Nic a nic. Ci, co to mają, nie wiedzą, jacy oni szczęśliwi.

— I tak sama chcesz żyć?

Czy to źle samej? Przynajmniej nikt mi nie powie złego słowa, nikt mnie za drzwi nie wyrzuci.

— Jak ci zrobili Kukielscy. Ale ja mówię o takiej osobie, co będzie dla ciebie ojcem, matką, przyjacielem, opiekunem, obrońcą.

— To już przepadło... Mówiłam przecież wujkowi — zasępiła się Kamila.

— Hej, hej! Żebyś ty była mądra!..

— To co, wujaszku?

— To... byś znalazła drugiego i to lepszego. Nawet nie potrzebujesz go szukać.

— E! Gdzie mi to w głowie?! Zresztą ktoby chciał sierotę bez pieniędzy i z takim ojcem? Nie mówmy o tem!

— Właśnie że mówmy! Tu o twój los chodzi. Cobyś tak rzekła, gdybym ja...

— Co? Wyszukał mi kawalera?

(Ciąg dalszy nastąpi).

szczęśliwą, ten, folgując swoim zdziczałym kaprysom, odbiera sobie życie doczesne, do którego żadnej specjalnej wartości nie przywiązuje.

Jedynie religja rzymsko - katolicka jest tą siłą moralną, która wyprowadzi każdego, nawet zbytnio do świata przywiązanego człowieka z labiryntu zgorszenia. Zwraca ona myśl człowieka na przyszłość, przypomina nam stale, że po życiu doczesnem czeka nas wieczne życie pozagrobowe. I przez to wychowuje nietylko człowieka, ale i dobrego obywatela państwa.

Henryk Kluth.

Żnin czy Szubin?

W „Paluczaninie“ nieznany autor w artykule p. t. „Żnin — stolica prastarych Pałuk, pozostanie nadal miastem powiatowem“, stara się przekonać zarówno opinję publiczną jak i decydujące czynniki, iż w związku z zamierzoną likwidacją kilku powiatów województwa poznańskiego należałoby **powiat szubiński przyłączyć do powiatu żnińskiego** z miastem powiatowem Żninem.

W drażliwej tej sprawie opracowano w Szubinie memorjał, w którym czytamy:

Kwestja pozostawienia powiatu żnińskiego czy szubińskiego **nie jest przesądzona** i należy mieć przekonanie, że czynniki decydujące w tej tak doniosłej sprawie kierować się będą względami ściśle rzeczowemi, mniej zważając na interesy i uczucia partykularne.

Powiat szubiński istnieje od roku 1818, a więc już przeszło 100 lat, tymczasem Żnin jest miastem powiatowem dopiero od roku 1887.

Nazwę **„Pałuki“** wzięły te ziemie od posiadającego ją rodu, a początek tego rodu sięga czasów przedhistorycznych. Główne i najstarsze siedziby jego były **Łekno** (średniowieczna stolica Pałuk „Łukno“) i **Panigródz,** potem spotykamy Pałuków na **Gołańczy, Danaborzu, Koz'elsku, Czeszewie, Grylewie, Trlągu, Wąsoszu, Szubinie i Słupach.** Według historycznych danych Żnin nie był stolicą ziemi pałuckiej...

Mniejsza o wywody historyczne, dość że **obecny powiat szubiński liczy 5 miast,** dalej **112 gmin wiejskich i 63 obszarów dworskich** z stanem ludności ponad 50.000 głów. Powiat Żnin liczy tylko około 41.000 mieszkańców.

Utworzenie 24 nowych powiatów w Poznańskiem w r. 1887 a więc i żnińskiego, służyło **tylko celom germanizacyjnym.**

Co do znaczenia **miasta Żnina** jako takiego, to przecież wiadomem jest, iż miasto to utrzymuje się z **cukrowni.** Gdyby tej nie było, to Żnin miałby mniejsze znaczenie od Szubina.

Względy czysto lokalne czy to Żnina, czy Szubina, jako mniej istotne, nie będą odgrywały decydującej roli, tylko **powiaty jako całość.** Twierdzenie „Pałuczanina“, że powiat szubiński mimo swego dłuższego istnienia nie zdołał sobie stworzyć takich wartości jak powiat żniński, wprowadza opinję publiczną w błąd.

O ile zdołano stwierdzić, to **powiat żniński** — niby tak bogaty — co do większych inwestycyj jedynie przebudował szpital. Jak długo trwała ta budowa, jakim kosztem, i jak zaważyła na całokształcie gospodarki powiatu żnińskiego, niech odpowiedzą wtajemniczeni.

Tymczasem niby ubogi i tak „martwy“ **powiat szubiński** zdołał w ostatnich latach umocnić **szosę Szubin—Łabiszyn** długości przeszło 10 klm. kosztem blisko pół miljona złotych, pobudować **most żelbetowy pod Zamościem** długości 40 m. kosztem około 140.000 zł, **powiększyć szpital powiatowy** kompletnie w roku 1927 o 30 łóżek na obecnie 65 łóżek, zakupić wszystkie aparaty fizykalne, pobudować piętrowy **dom urzędniczy** kosztem 70.000 zł, zakupić i zupełnie odnowić 4 domy dla urzędników powiatowych kosztem przeszło 60.000 zł, założyć zupełnie nowocześnie **szkółkę powiatową drzew owocowych i alejowych** o obszarze przeszło 12 morgów, której stan drzewek już obecnie przewyższa 40.000 sztuk, zakupić grunt pod **boisko sportowe** o obszarze 12½ ha itd. Na drogach bitych wykonano blisko 100 klm. nowych powłok a przełożono 3 klm. nowych bruków. Słyszy się też ogólnie, że

powiat szubiński ma najlepsze szosy dzielnic zachodnich Polski.

Pozatem wykonał dużo jeszcze inwestycyj mniejszych, których nie sposób tu wyliczyć. Dalej zdołała **Komunalna Kasa Oszczędności powiatu szubińskiego,** nawet w tak krytycznym czasie jak obecnie, bez zaciągania pożyczek pobudować zupełnie **nowy gmach** kosztem przeszło 100.000 zł i mimo tej budowy może udzielać jeszcze pożyczek.

Wszystkie inwestycje wykonał powiat szubiński **o własnych siłach,** bez jakiejkolwiek pomocy państwa, a nawet w ostatnich latach

obniżył świadczenia podatkowe o połowę,

wreszcie powiat szubiński obywa się bez zwiększonego dodatku do podatku gruntowego.

Koszta administracji samorządu w daleko większym powiecie szubińskim wynoszą tylko 38.000,— zł, to jest 9% ogólnego budżetu, a w powiecie żnińskim, daleko mniejszym, blisko 50.000,— zł, to jest 12% budżetu. Obciążenie na głowę ludności wynosi w Szubińskiem 10,30 zł, w Żnińskiem aż 14,13 zł na głowę ludności.

Zatem, nie przyłączenie korzystnie gospodarującego powiatu szubińskiego do powiatu żnińskiego, lecz odwrotnie, **przyłączenie powiatu żnińskiego do powiatu szubińskiego** leży w żywotnym interesie państwa i ludności tychże powiatów.

Tragiczna śmierć tancerki.

Mordercze strzały za kulisami „Nowego Ananasa“.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, w sierpniu.

Przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie znajduje się teatr rewjowy „Nowy Ananas“, cieszący się wyjątkowem — jak na martwy sezon — powodzeniem. Przedstawienia odbywają się tam bowiem w chłodnym ogrodzie, a o należytą reklamę dla np. ostatniej rewji p. t. „Wyścigi ministrów“ dba już... **pan cenzor.** Zamknął on mianowicie teatrzyk na 2 dni za to, że niektórzy aktorzy występowali ucharakteryzowani na ministrów. Ale tu chodziło panu cenzorowi pewnie bardziej o zaznaczenie, że raz przecie trzeba dopiec scenie, która — jedyna w Warszawie — nie czapkuje bezustannie ludziom, obecnie miłościwie nami rządzącym, ale pozwala sobie od czasu do czasu na wprawdzie dowcipne, a jednak cierpkie słowo krytyki.

Jedną z atrakcyj „Nowego Ananasa“ była **pełna temperamentu tancerka Iga Korczyńska.** Była nią — bo ubiegłego czwartku w czasie przedstawienia położyły mordercze strzały kres jej młodemu życiu. Mianowicie do garderoby wkradł się, korzystając z zamieszania, jakiś **skromnie ubrany młodzieniec** i — wymieniwszy kilka słów z tancerką wracającą właśnie ze sceny — strzelił dwukrotnie z rewolweru, trafiając nieszczęśliwą **w pierś.** Następnie skierował lufę w siebie i zranił się w obojczyk.

Na widowni powstała **panika.** Zajechało pogotowie. Zjawiła się policja. W szpitalu Iga Korczyńska, nie odzyskawszy przytomności, **zmarła.**

Mordercę, którego rana okazała się lekką, poddano badaniu. Jest nim **25-letni Zacharjasz Drożyński,** b. student uniwersytetu warszawskiego, wielbiciel śp. Korczyńskiej. Od lat już narzucał się on dziewczynie ze swoją miłością i uważał siebie za jej narzeczonego. Ponieważ jednak prowadził **występne życie,** tancerka go unikała. Drożyński pracował mianowicie swego czasu w magistracie warszawskim, stracił jednak posadę za popełnienie nadużyć natury pieniężnej. Również z urzędu śledczego, gdzie następnie uzyskał posadę, wydalono go po ujawnieniu całego szeregu **oszustw i defraudacyj.** Sprawę skierowano do prokuratora — nazwisko Drożyńskiego zaś coraz częściej figurowało w protokułach policyjnych, ponieważ były student, którego już ani nauka, ani uczciwa praca nie pociągała, staczał się coraz niżej. Dla lekkiego zarobku wdawał się on nawet ze **zboczeńcami,** karbował sobie włosy, malował oczy i usta...

Rozumie się, że tancerka czuła wtedy już tylko obrzydzenie do Drożyńskiego. Ten odgrażał się, tak że na próby i przedstawienia dziewczynę odprowadzała matka, do domu zaś koleżanki. Nie uchroniło to jednak nieszczęśliwej od śmierci — niepoczytalny szaleniec potrafił dokonać swego ohydnego czynu **nawet na oczach wszystkich...**

Grozi mu 12 lat ciężkiego więzienia — ale najcięższa kara nie przywróci życia rokującej najlepsze nadzieje artystce. Żal za tragicznie zmarłą jest tem większy i tem bardziej uzasadniony, ponieważ była ona **jedyną żywicielką swoich rodziców i rodzeństwa** — ojciec jej stracił bowiem posadę już dłuższy czas temu.

I. Wan.

—::—

Odpalony konkurent

rzucił się pod koła lokomotywy.

Piotrków. Na stacji w Koluszkach rozegrała się dramatyczna scena w czasie przybycia pociągu osobowego. Po wjeździe pociągu zanim go zatrzymano rzucił się pod koła lokomotywy jakiś młodzieniec, a jednocześnie w grupie czekających na pociąg pasażerów, — młoda dama dostała spazmów. Na szczęście jednak zdołano w ostatniej chwili uratować desperata od niechybnej śmierci, a dochodzenie policyjne wykryło romantyczne tło tego wypadku.

Okazało się bowiem, że niedoszły samobójca jest 25-letni A. Męsowicz, zamieszkały w Warszawie, damą zaś spazmującą z powodu jego desperackiego kroku, jest 20-letnia p. Janina Bugajska, która w tych dniach wyszła zamąż, czyniąc bolesny zawód kochającemu ją gorąco kuzynowi. — P. M. kuzyn odprowadzał młodą parę, jadącą w podróż poślubną i na węzłowej stacji w Koluszkach postanowił przekonać ukochaną, że bez niej żyć nie chce i nie może. Na szczęście historja skończyła się na silnem zdenerwowaniu p. Bugajskiej i maszynisty pociągu, poczem p. Męsowicz wysłany został do Warszawy, a młoda para pojechała cieszyć się swem szczęściem do Radomia.

Zazdrość powodem ohydnej zbrodni.

Bytom. Na przedmieściu Opola przed parcelą budowlaną Schoenow rozegrał się krwawy dramat. Przybył tam mianowicie kochanek córki Schoena, robotnik, Wrona Paweł i rozpoczął sprzeczkę z jej ojcem Ryszardem. W toku kłótni Wrona dobył rewolweru i oddał do Schoena dwa strzały, raniąc go śmiertelnie. Po powaleniu Schoena, Wrona strzelił również do kochanki, raniąc ją niebezpiecznie w brzuch. Motywem jego czynu, jak oświadczył aresztującym go funkcjonarjuszom policji była zazdrość. Obie jego ofiary walczą ze śmiercią.

Pięcioletni chłopiec spowodował groźny pożar.

Katowice. 5-letni Eugenjusz Kachel, bawiąc się zapałkami w szopie napełnionej słomą, wzniecił pożar, a następnie prawdopodobnie z obawy ukrył się pod słomą. Pożar strawił doszczętnie tę szopę, a nadto przylegające do niej dwa chlewiki, stanowiące własność kopalni „Niemcy“. Zaalarmowana straż ogniowa huty Bismarka przy pomocy ochotniczej straży ogniowej z Wielkich Hajduk i Królewskiej Huty pożar zlokalizowała. Pod zgliszczami spalonej szopy strażacy odnaleźli nieprzytomnego 5-letniego Kachela, którego jednak po długich zabiegach zdołano przywrócić do życia. Jest on jednak straszliwie poparzony.

Uzdrowisko w Inowrocławiu.

II.

(Od własnego sprawozdawcy).

Zdrojowisko „Inowrocław“ wstępuje obecnie w nowy okres rozwojowy przez stwierdzenie wysokiej wartości leczniczej nowego źródła, jak również przez stwierdzenie znaczenia **działania soli potasowych w kąpielach mineralnych.**

Na szczególną uwagę zasługują wzorowo urządzone oddziały wodolecznicze, zaopatrzone w cały szereg przyrządów przegrzewających miejscowych i ogólnych, pomagających w leczeniu poszczególnych narządów ruchu.

Wodolecznictwo leczy przewlekłe schorzenia stawowe.

Zarząd przyrodoleczniczy posiada również oddział elektroterapji, oraz naświetlań, a jednocześnie kąpiele słoneczne z natryskami.

W gospodarce zbiorowej pamiętać należy jeszcze o wielu ważniejszych dziedzinach. Do nich należą sprawy sanitarne i higjena w zdrojowisku. Zarząd miasta w porozumieniu z komisją zdrojową i zarządem zdrojowiska czyni w tym kierunku duże wysiłki. Opracowuje się projekt, który pozwoli skasować paleniska w zakładzie i razem z niemi dymem wiejący komin. Gorącą wodę względnie parę pobierać się będzie rurociągami długości mniej więcej kilometra z kotłowni elektrowni miejskiej. Władze kolejowe znoszą obecnie w związku z budową magistrali węglowej Śląsk—Bałtyk linję, która zamyka półkolem park zdrojowy. Zyska się przez to na terenach do rozbudowy, dzięki czemu będzie większy spokój w obrębie strefy zdrojowej. Na terenach nowego parku projektuje się **zaprowadzenie nowych sportów,** przedewszystkiem wzorowej pływalni. Należałoby również przystąpić do ukończenia stadjonu miejskiego. Także możnaby uruchomić piękny wodotrysk na plantach przed szkołą wydziałową męską, a na cokole zamiest skrzynki z kwiatami postawić dajmy na to z czasem pomnik królowej Jadwigi, która przecież w tym grodzie w prastarej farze św. Mikołaja przepowiedziała klęskę Krzyżakom na polach Grunwaldu.

Pamiętny 8. powszechny zjazd higjenistów polskich w 1929 r. w Inowrocławiu doprowadził do uchwalenia bardzo doniosłych i poważnych wniosków, które stanowią wytyczne również dla inowrocławskiego zdrojowiska.

We wrześniu ub. r. obradował w Inowrocławiu **I. polski zjazd w sprawie badania i zwalczania reumatyzmu.** Pod przewodnictwem J. M. rektora uniwersytetu Stefana Batorego prof. Januszkiewicza obradowali liczni przedstawiciele nauki z całego kraju nad aktualnemi zagadnieniami.

Zjazd ten stanowi dla Inowrocławia potężny bodziec w kierunku rozwinięcia inicjatywy na terenie naukowej pracy zdrojowiskowej. Wartości lecznicze zdrojowiska mogą jedynie na tym skorzystać. W czasie tego zjazdu poświęcono pomnik wielkiego pieśniarza Kujaw — Jana Kasprowicza.

Ostatniemi laty przeprowadzono w dzielnicy will zdrojowych kilka nowych ulic, wyasfaltowano drogę, upiększono miasto (kwietniki są świetne, jak się wyraził znawca ogrodnictwa prof. Jankowski), przystosowując go do celów kuracyjnych, jak również powiększono park zdrojowiskowy.

Inowrocław posiada szereg will po europejsku urządzonych, gdzie kuracjusz znajdzie stosunkowo tanie i obfite pożywienie. Niemniej ważnem dla kuracjuszy jest **życie kulturalne Inowrocławia, które z każdym dniem zaczyna nabierać coraz silniejsze tempo.** Prócz teatru, koncertów, wystaw, jest tu cały szereg towarzystw kulturalno-oświatowych, które utrzymują życie towarzyskie na nieprzeciętnym poziomie. Obecnie tworzy się muzeum regjonalne, a bibljoteki zaopatrzone są w ostatnie nowości literatury polskiej i obcej. Korty i turnieje tennisowe, konkursy hippiczne, **wycieczki w okolicy** jak do Kruszwicy, Gniezna, Torunia, Bydgoszczy i t. d. mogą stanowić dla sportowców i krajoznawców miłe urozmaicenia. Oprócz zakładów miejskich jest zakład leczniczy „Piast“ otwarty przez cały olbrzymi zakład Ubezpieczalni Krajowej i doskonale rozbudowany szpital i Powiatowa Kasa Chorych z laboratorjami lekarsko-analitycznemi, rentgenowskiemi i lampami kwarcowemi.

Dojazd do Inowrocławia jest ze wszystkich stron Polski dogodny.

Wspaniałe wyniki harmonijnej współpracy zarządu miasta i zdrojowiska doprowadziły do tego, że uzdrowisko inowrocławskie zdobyło sobie zasłużony rozgłos w kraju, a nawet zagranicą. Dlatego społeczeństwo rozumie swe korzyści z pobytu w Inowrocławiu i chętnie je odwiedza, czego dowodem obecny ożywiony sezon mimo kryzysu gospodarczego. Tłumnie jest wprost podczas koncertów w „Parku Solankowym“, doskonałego zespołu, liczącego blisko 50 osób, pod kierownictwem kapelmistrza Skupieńskiego. A więc każdy, kto pragnie i potrzebuje się leczyć, niech jedzie do stolicy „Czarnych Kujaw“!

Propaganda budownictwa drewnianego szerzy się
w Zachodniej Polsce.



Artykuły „Dziennika Bydgoskiego" na temat budowy domów drewnianych znalazły zrozumienie w szerokich kołach, o czem świadczą liczne pytania i listy napływające do redakcji.

Z Gdyni pisze jeden z oddanych nam przyjaciół: Osiedla sąsiadujące z Gdynią — Chylonja, Rumja, Zagórze, Reda itd. zamieszkują przeważnie urzędnicy i robotnicy firm portowych, którzy zarabiając nieźle chętnieby nabyli nie drogi domek na własność. Obecnie budują przeważnie tzw. **baraki z pruskiego muru**, bardzo niepraktyczne ponieważ wilgotne i zimne.

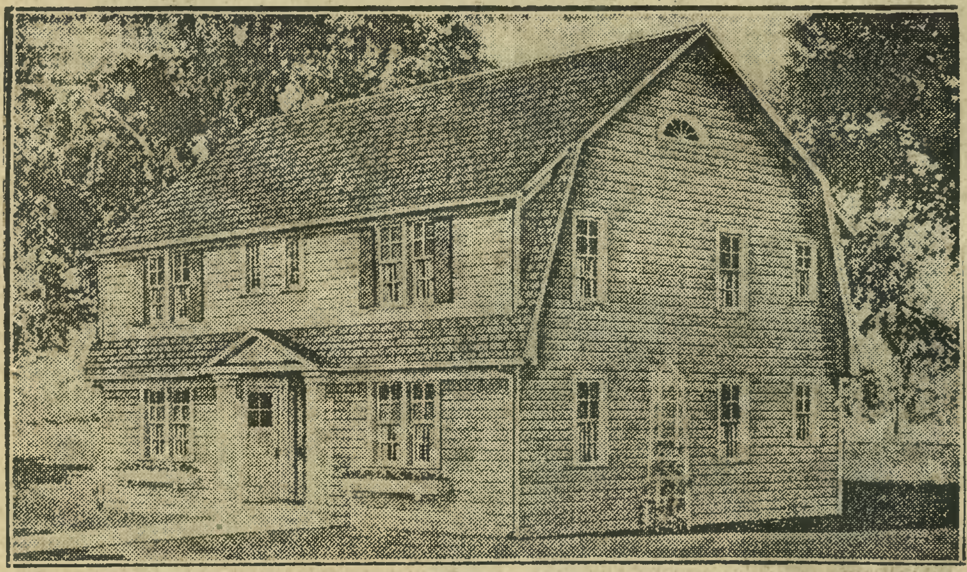
Gdynia i okolice są obecnie w Polsce jedynem miejscem, gdzie można by zrealizować projekt masowej budowy tanich domów, ponieważ robotnicy zarabiają tu dobrze, czyli 1,25 zł na godzinę. Pracowity i wzorowy robotnik robi łatwo oszczędności. Większa część z nich posiada kawałki ziemi pod budowę i skorzystałaby chętnie z okazji postawienia domu.

Zalecałoby się, aby stanął w Bydgoszczy domek okazowy, któryby zainteresowani mogli każdego czasu obejrzeć i o warunkach się dowiedzieć.

Budowa drewnianych domków kalkuluje się dla mieszkańców Gdyni tem bardziej, że **mieszkania są tam bardzo drogie**. Zwykłe mieszkanie dwupokojowe z kuchenką kosztuje 200—250 złotych miesięcznie.

Stały czytelnik „Dziennika Bydgoskiego" p. **Augustyn Berent z Tczewa**, inwalida wojenny, zapytuje czy polecane „amerykańskie" domki są trwałe i ciepłe.

Podajemy dzisiaj dalsze dwa obrazki domów, które zamierzają wybudować przemysłowcy amerykańscy w zachodniej Polsce, mając w tej dziedzinie doświadczenie fachowe. Zachodzi ta trudność, że **ustawa budowlana pruska nie zezwala na budowę domów drewnianych** w obrębie miast. Premjer Prystor będzie miał wdzięczne zadanie **„poprawić" starą ustawę** budowlaną, obowiązującą dotąd na ziemiach b. zaboru pruskiego.



Fundacja tanich mieszkań
w Warszawie.

Sądząc, że wiadomości poniższe mogą zainteresować niektóre czytelniczki „Dziennika Bydgoskiego" a mianowicie te, które z jakichkolwiek powodów zmuszone są wyjechać na stałe do Warszawy i tam zamieszkać **jako sublokatorki** u obcych ludzi — donosimy, że fundacja imienia Hipolita i Ludwiki małżonków Wawelbergów w Warszawie dążąc do dostarczenia kulturalnego mieszkania **kobiecie pracującej**, mieszkającej bez rodziny, wybudowała w drugiem swem osiedlu przy ul. Ludwiki (na Woli) Ognisko dla pań pracujących na wzór zagranicznych instytucyj tego typu.

Ognisko, nowocześnie urządzone, posiada **pokoje umeblowane, wspólne i oddzielne**, salę ogólną, bawialnię, umywalnie z wodą bieżącą, wanny itp.; zaopatrzone jest w centralne ogrzewanie, gaz, elektryczność oraz bufet, na żądanie obiady.

Ceny od osoby wraz z opałem i światłem:

W pokoju 4-osobowym 22 zł miesięcz.
W pokoju 3-osobowym 26 zł miesięcz.
W pokoju 2-osobowym 35 zł miesięcz.
W pokoju 1-osobowym 55 zł miesięcz.

Element zamieszkujący Ognisko stanowią **urzędniczki, nauczycielki itp.** Nawet przy bardzo skromnych dochodach można znaleźć w Ognisku kulturalne mieszkanie i odżywiać się zdrowo, korzystając z bardzo taniego bufetu. Wszelkich informacyj udziela chętnie zarząd fundacji, ul. Górczewska 15, telefon 12-84.

Król zapałczany bez zapałek.

W duńskim dzienniku „Politiken" opowiada pewien podróżnik o swoich przygodach z różnemi znakomitościami. Między innemi opowiada następującą anegdotkę o zapałczanym królu szwedzkim Iwarze Kruegerze.

„Na pokładzie parowca znajdował się również Iwar Krueger, założyciel trustu zapałczanego. Krueger jest namiętnym palaczem, ale nigdy nie ma zapałek przy sobie i wiecznie prosi kogoś o ogień.

Pewnego razu chciał zapalić cygaro, ale znów nie miał czem.

— Może ktoś z państwa pożyczy mi zapałkę? — poprosił.

A na to wszyscy chórem:

— Nie używamy zapałek...

I ze wszystkich stron zaczęto podsuwać Kruegerowi benzynowe zapalniczki.

Król zapałczany uśmiechając się, podziękował i zapalił cygaro od zapalniczki.

Sypią się pieniądze
braknie jednak ziemi.

W Johanisburgu zmarł bogaty przemysłowiec żydowski Salomon Charles, zapisując w testamencie 125.000 dolarów na żydowską kolonizację w Palestynie i 35.000 dolarów na budowę żydowskiego domu emigracyjnego tamże. Prawie równocześnie z nim zmarły żydowski właściciel ziemski na Bukowinie Markus Juster zapisał na podobne cele 4 000 funtów szterlingów. Jak widzimy płyną grube fundusze, za które tysiące żydów, cierpiące często w krajach europejskich nędzę, mogłyby emigrować nad Jordan i tam zamienić się w pożytecznych rolników, czy robotników, — w tem jednak sęk, że Arabowie nie chcą dać się rugować z ziemi i czekają tylko momentu, by chwycić za kindżał i hupkę. Już to żydzi nie mają przyjaciół w świecie, który na tyle polach ujarzmili.

Pobiła z kochankiem dotkliwie męża.

Warszawa. Pomiędzy Rudolfem Rączkiem w Rabce, a żoną jego Marją, żyjącymi od dłuższego czasu w niezgodzie, doszło do awantury. Rączkowa wspomagana przez swego kochanka Wojciecha Gocoła, pobiła męża tak dotkliwie, iż przewieziony do szpitala w Nowym Targu zmarł na skutek odniesionych ran. Sprawców zbrodniczego czynu aresztowano.

Zginął śmiercią górnika.

Katowice. Wskutek oberwania się stropu na jednym z chodników w kopalni „Wawel" w Rudzie zasypani zostali spadającą masą węgla dwaj górnicy Nawrat i Pastuszek. Ponieważ wypadek natychmiast zauważono i z miejsca przystąpiono do akcji ratowniczej, zdołano Pastuszka odkopać jeszcze żywego, choć odniósł on ciężkie obrażenia. Natomiast Nawrat poniósł śmierć na miejscu.

Sensacyjne aresztowania w Przemyślu.

W związku ze śledztwem w sprawie napadu na wóz pocztowy pod Birczą — wpadły w sieć policyjną dwie grubsze ryby ukraińskie, obie z Przemyśla. Aresztowany mianowicie został profesor gimnazjalny (niestety) Żubrycki, były poseł komunizującego Selrobu i redaktor „Ukraińskiego Hołosu" Zyblikewycz.

Nowy Jork — rajem dla żebraków

Szczególnie licznym musi być stan bogatych żebraków w Stanach Zjednoczonych, jeżeli ostatni komunikat o żebractwie w Nowym Jorku stwierdza, że ośmdziesiąt procent zawodowych żebraków to zwyczajni oszuści, a około pięćdziesiąt procent z nich prowadzi luksusowy żywot kosztem litościwych bliźnich.

Nowy Jork to raj dla tych wykpigroszów,

w którym policja nie jest w stanie ukrócić ich oszukańczych kawałów.

— Choć nawet schwytamy takiego oszusta — powiedział tamtejszy prezydent policji — nie możemy mu nic zrobić, bo oni tak sprytnie się urządzają, że każdy z nich ma po największej części jakieś przedsiębiorstwo handlowe — sprzedaje gumę do żucia, ołówki lub coś podobnego.

Tylko

samo społeczeństwo może wziąć się do obrony przed tą plagą

i zwalczyć ją, jak zwalczyło już jawne żebractwo uliczne.

Wypadki aresztowania żebraków, posiadających własne konta bankowe są w ostatnich czasach w amerykańskiej metropolji na porządku dziennym. Ujęto np. dziewięćdziesięcioletniego staruszka, który miał swoje stałe miejsce przed teatrem Eltinge.

W głębokich kieszeniach tego człowieka tkwiło

pełno książeczek bankowych, jedna nawet na 7.530 dolarów.

Żebrak nie chciał zdradzić policji swoich współtowarzyszy i powędrował ostatecznie do przytułku dla starców. — Tej samej nocy nakryto ośmdziesięciodwuletniego jegomościa, karanego już ośmnaście razy za żebractwo, który dobrowolnie zeznał, że

posiada 100 tysięcy dolarów w gotówce i szereg domów,

ale nie może zaprzestać żebrania, które się stało jego nałogiem.

Majątek innego bogatego żebraka oszacowano na 75 tysięcy dolarów. A pewien naklejacz plakatów, żebrzący w chwilach wolnych od pracy zawodowej, doniósł pewnego dnia policji, że skradziono mu papiery wartościowe na kwotę 5 tysięcy dolarów; okazało się, że miał przy sobie akcyj na przeszło 25 tysięcy dolarów. — Charakterystyczną była sprawa wtrąconego do więzienia włóczęgi, który z wyżebranych dochodów

odprowadzał przeciętnie codzień do banku po 100 dolarów;

prócz własnych kont posiadał jeszcze wielki majątek w akcjach.

Inspektor Godfrey, zajmujący się od dwudziestu lat ściganiem żebractwa w Broocklynie, oświadczył, że wśród legjonu znanych mu żebraków nigdy nie znalazł ani jednego naprawdę potrzebującego pomocy. — Czy choć jeden z tych litościwych, którzy codziennie sięgają do kieszeni, aby wesprzeć jakąś jęczącą postać na swej drodze, zastanowił się kiedy, ile zarabiają żebracy? — pyta doświadczony urzędnik.

Zarobki te wahają się od 15 do 500 dolarów dziennie.

Ta ostatnia cyfra mogłaby się wydać fantastyczną, gdyby nie oczywiste fakty. I tak przy znanym „Krzywym Joe" znaleziono 500 dolarów, wyżebranych w ciągu jednego dnia przy wejściu na plac wyścigów. Wkrótce potem aresztowałem go, gdy zbierał obfite żniwo obok furty cmentarnej. Miał znowu w kieszeni około 500 dolarów w drobnej monecie.

Żebrak ten odprowadzał regularnie swój dochód dzienny do różnych banków.

W jednym z komunikatów oficjalnych znajdują się

ciekawe wiadomości o szkołach żebrackich

w Nowym Jorku. Taki instytut został niedawno zamknięty w Broocklynie. Początkujący uczyli się tam swoich ról, np. jako głuchoniemi i utrzymywali wielkie bandaże na ramiona i nogi; tych rekwizytów łatwo pozbywali się w godzinach nieurzędowych.

Podobnych szkół jest dużo i w Nowym Jorku i w innych wielkich miastach amerykańskich.

Powszechnie wiadomo, że niektóre żebraczki

„wypożyczają" sobie od matek przygotowane do płaczu dzieci

i tym płaczem wzbudzają litość w sercu przechodniów. Gdy maleństwo nie dość energicznie się wytęża, rzekoma matka zmusza je do płaczu szczypaniem lub biciem. „Nieszczęśliwa matka z krzyczącem z głodu dzieckiem" ma zapewnioną litość publiczną i niezłe dochody.

Prawa milczenia.

Istnieje w Szkocji ustawa, mocą której rozwodzące się strony mogą żądać „prawa milczenia" o tajemnicach swego pożycia małżeńskiego i otrzymać rozwód, bez podawania przyczyn, o ile te ubliżają w czemkolwiek jednej ze stron. Obecnie toczył się w Meksyku proces rozwodowy lorda Inverclide, właściciela wspaniałych posiadłości w Szkocji. Lady Inverclide mieszka w Santa Barbara w Meksyku. Ponieważ tu prawo takie nie obowiązuje, więc na podanie lorda o przyznanie prawa milczenia w procesie z żoną — lady małżonka odpowiedziała bardzo obszernie... w dziennikach, barwnie malując swoje pożycie małżeńskie z lordem, który zapewne mocno się zdumiał, iż ustawy szkockie nie znajdują echa w Meksyku.

Harce tygrysa na pokładzie.

Pasażerowie okrętu niemieckiego „Lahn", który znajdował się w podróży na morzu Śródziemnem **przeżyli chwile strasznej trwogi,** gdy tygrys, wieziony w klatce z Singapore do Londynu wyrwał się na wolność. Tygrys pogruchotał kości jednemu z marynarzy, poczem rzucił się na pokład, szerząc panikę wśród pasażerów.

Jeden z pasażerów porwał płonącą pochodnię i rzucił na tygrysa. Zwierzę uciekło ze strasznym rykiem do salonu okrętowego. Kilku marynarzy i kapitan rzycili się z rewolwerami w ręce do salonu, ażeby ubić rozjuszone zwierzę. Jednakże tygrys pomimo kilku ran **poranił straszliwie 5 marynarzy,** poczem **uciekł na pokład.** Zdołano go przymknąć w kuchni okrętowej i ubezwładnić przy pomocy strzałów przez okno.

„Uczłowieczenie" małp.

Śmiałe doświadczenie uczonego amerykańskiego.

W instytucie doświadczalnej psychologji w Chicago znakomity uczony amerykański prof. Kellog wraz z całym sztabem współpracowników przeprowadza niezwykle śmiałe doświadczenie. Chodzi mianowicie o wychowanie małpy w ten sposób, aby się stała półczłowiekiem. Młody samiec małpi ma być tak samo, jak ludzkie dziecko owijany w płótno, pieluszki jego będą zmienione systematycznie, a w miarę wzrastania małpiątko winno przyzwyczaić się do używania naczynia przeznaczonego na określony cel. „Niemowlę" małpie karmione mlekiem i bułeczką, kąpane co dnia w ciepłej wodzie, usypiane piosenką, bawione hustaniem na ręku i brzękiem grzechotki — tak jak każde dziecko ludzkie niechaj nawyka do ludzkich obyczajów. Nauczy się go mówić oraz obchodzić się z zabawkami i różnemi przedmiotami użytkowemi. Badacze amerykańscy spodziewają się, że małpa odwdzięczy się za tyle starań i opieki, okaże się pojętną istotą i przyswoi sobie ludzkie maniery i po części ludzki sposób myślenia. Nie na tem jednak koniec doświadczenia. Dla małpoluda płci męskiej wychowuje się towarzyszkę życia w postaci małpeczki, której upaja się przyzwyczajenia ludzkiej kobietki. Potomstwo tych dwojga ma być uwieńczeniem śmiałego doświadczenia, albowiem nowe pokolenie małp wykazywać będą już cechy wybitnie zbliżone do właściwości rodu ludzkiego. Kilka takich pokoleń, wychowanych w warunkach ludzkich, może stworzyć nową zupełnie rasę: uczłowieczonych małp!

Jakiemiż to sprawami uczeni dzisiejsi się zajmują!

Wielcy ludzie na jadłospisie.

Zdumieliby się zapewnie wielcy ludzie wszystkich czasów, gdyby na jadłospisie w związku z jaką specjalnością kulinarną znaleźli swe nazwisko. Nas wszakże nie dziwi bynajmniej, jeżeli zamawiamy w restauracjach sznycel albo zrazy po nelsońsku, lub polędwicę a la Chateaubriand i nie zastanawiamy się nad tem, że Nelson był jednym z największych bohaterów morskich wszystkich czasów i że Chateaubriand zdobył sobie wiekopomną sławę jako pisarz francuski. Jedząc pieczeń w sosie cumberlandzkim nikt nie myśli o rodzie książęcym tego nazwiska a kiedy jemy smaczne sandwiches, nie zdajemy sobie sprawy, że kanapki te zawdzięczają nazwę swą lordowi Sandwich, który z taką pasją grywał w karty, że nie miał czasu na jedzenie i kazał sobie podawać wygodne kanapki. Uroku głosu sławnej Nelly Melba nie odczuwamy, jedząc porcję mrożonych owoców, a już wcale nie przypominamy sobie wielkiego Napoleona na widok smacznych „napoleoników". W Niemczech specjalny gatunek śledzi zaszczycono nazwą Bismarcka, chociaż wcale nie jest udowodnionem, że „żelazny kanclerz" był ich lubownikiem. Tamże uczczono też wielkiego poetę Schillera, nazywając pewien rodzaj ciastek kremowych „lokami Schillera". Sławny fizyk Rumford figuruje na jadłospisie przy zupie jego nazwiska. Zrozumiałem jest, że „peklowane" mięso tak się nazywa, gdyż wynalazcą tego sposobu przyrządzania mięsa jest rybak holenderski Poekel. Podobnie był wynalazcą smacznej zupy francuz Julien, podług którego nazwano ją „soupe à la Julienne". Zupa kartoflana „Parmentier" zawdzięcza swą nazwę mężowi, który pierwszy kartofel wprowadził do Francji.

—o—

Wołanie ludzkiej niedoli.

O nędze ludzkiego życia!
O bezustanne katusze!
Na waszą straszną gehennę
Czującą nachylam duszę.

Jesteście jak motyw pieśni,
Która ponuro się wplata,
Która uparcie powraca
W symfonji całego świata.

Dlaczego takie mam serce,
Że zawsze pierwsze usłyszy
Wołanie ludzkiej niedoli
Nawet wśród nocnej ciszy?

Dlaczego takie mam serce,
Że zawsze pierwsze zobaczy
Pod maską na ludzkiej twarzy
Tajemny wyraz rozpaczy?

Świat cały to piękny szpital
Z oknami w pozłótce słońca,
Lecz w jego wnętrzu ponurem
Cierpienie mieszka bez końca.

A kiedy zgasną te błyski,
Które na oknach się jarzą,
Do szyby szarej i zimnej
Przyciska się bladą twarzą....

I cóż, że z wami boleję?
I cóż, że z wami też cierpię?
Czyż dłoń najbardziej litosna
Łez ludzkich morze wyczerpie?

I cóż, że nad tą gehenną
Czującą nachylam duszę?
O nędze ludzkiego życia!
O bezustanne katusze!

Henryk Zbierzchowski.

Przyrost ludności w Polsce.

W pierwszym kwartale rb. zawarto w Polsce 70,912 małżeństw, urodzeń żywych zanotowano 250,912, zgonów 156,440, przyrost naturalny ludności w Polsce w tym okresie wyniósł 93,973 osoby.

Dane za cały rok 1930 przedstawiały się, jak następuje: małżeństw zawarto 300,421, urodzeń żywych 1,015,834, zgonów 490,370, przyrost naturalny wyrażał się liczbą 525,564 osoby.

100 tysięcy centnarów żyta dla bezrobotnych.

Berlin. Wobec niedoli licznych rzesz bezrobotnych, rząd postanowił zakupić około 100 tysięcy centnarów metrycznych żyta, celem rozdzielenia między potrzebujących.

Epilog buntu chińczyków w Bremie.

Hamburg. Na pokładzie statku „Pfalz" w wolnym porcie w Bremie doszło do

poważnych rozruchów,

wywołanych przez 25 palaczy chińczyków, którzy czując się pokrzywdzeni rzucili się na oficerów i resztę załogi złożonej z Niemców. Dopiero zaalarmowana **policja zdołała opanować sytuację** na statku, aresztując zbuntowanych chińczyków.

W przyśpieszonem postępowaniu sądowem

skazano 4 chińczyków na rok, 9 miesięcy, 6 miesięcy i 3 miesiące więzienia.

Wicekról Indyi poślubił sekretarkę.

Londyn. Odbył się ślub byłego wicekróla Indyj i wybitnego polityka partji liberalnej, lorda Readinga z jego prywatną sekretarką panną Charnaud. Para królewska nadesłała na ręce nowożeńców serdeczne powinszowania. Ślub ten wywołał wielką sensację w kołach towarzyskich Londynu.

Poeta — włamywacz wsadził talerz z zupą na głowę boksera.

Paryżanie, spragnieni sensacji, mieli możność przysłuchiwania się ciekawej rozprawie w jednym z sądów paryskich. Rozprawa ta toczyła się przeciw

znanemu i słynnemu już włamywaczowi,

Franciszkowi Roche, który ma na sumieniu szereg oryginalnych sprawek. Roche, elegancki i młody dżentelmen-włamywacz, był już niejednokrotnie przedmiotem ogólnego zainteresowania. Sława jego zaczęła się w roku 1930, gdy z powodu

kradzieży w eleganckich hotelach

w Deauville i Trouville dostał się do więzienia. W czasie przesłuchania go zdołał wówczas Roche wymknąć się niespostrzeżenie z pokoju sędziego śledczego i znaleźć się na ulicy. Bujał wówczas na wolności przez cały miesiąc. Ale skusiła go znów żądza zwiedzania cudzych mieszkań. Dostał się powtórnie do aresztu, gdzie pilnowano go bardzo troskliwie.

Nawet w więzieniu nie zrezygnował Roche z oryginalnych pomysłów. Postanowił mianowicie

wziąć tam ślub z swoją narzeczoną, piękną dziewczyną,

zajętą jako manekin w jednym z wielkich magazynów paryskich. Sensacyjny ten ślub odbył się istotnie, wśród wielkich ostrożności. Cały Paryż bawił się wówczas ślubem w więzieniu. Dzienniki paryskie zamieściły nawet fotografję Roche'a, elegancko ubranego mężczyzny,

zakrywającego kapeluszem kajdanki.

Przed kilku dniami Roche stanął znów przed sędzią. Chodziło o sprawę z jego czasów przedmałżeńskich. Pewnego wieczora w roku 1929 Roche jadł zupę w jednej z podrzędnych restauracyj w Paryżu. Niespodziewanie zbliżył się do niego bokser Kauffmann i poklepawszy go po ramieniu, rzekł:

— Na zdrowie! Jedz swoją zupkę, to ci doda sił!

Roche uczuł się tem obrażony i chwyciwszy

talerz z zupą, wsadził go na głowę boksera.

Powstała awantura, ale Roche zdołał zniknąć bez śladu. Obudziło się w nim potem sumienie dżentelmena. W parę dni później zjawił się w mieszkaniu Kauffmanna i zaproponował mu odszkodowanie w kwocie 200 franków za zniszczone ubranie. Ale Kauffmann, zamiast przyjąć pieniadze, zamknął Roche'a w swoim pokoju i poszedł po policję.

Roche czekał jakiś czas, a widząc, że przyjaciel nie zjawia się, otworzył okno i

przelazł na balkon sąsiedniego mieszkania.

Przeprawa nie była łatwa, gdyż działo się to na wysokości szóstego piętra. Kiedy wszedł na cudzy balkon, zetknął się z przerażoną pokojówką, ale zdołał jej wytłumaczyć, że chodzi tutaj o figiel, spłatany panu Kauffmannowi. W ten sposób wydostał się na ulicę.

Rozprawa była bardzo wesoła,

ponieważ obrońca Roche'a, adwokat Thaon, odczytał obronę Roche'a, którą włamywacz napisał sam wierszem w formie bajki La Fontaine'a. Nie pomogły jednak wiersze i wymowa obrońcy. Sąd skazał Roche'a na 15 dni aresztu.

Ryby z chmur.

Świadkami niezwykłego zjawiska byli niedawno temu uczestnicy i widzowie turnieju tenisowego pod Kilmelford w Szkocji. Z deszczem ulewnym zaczęły spadać na ziemię w olbrzymich masach małe rybki morskie. Fenomen ten tem bardziej wydawał się zagadkowym, że wspomniana miejscowość leży w głębi kraju o kilkadziesiąt kilometrów od morza.

Tymczasem podobne zjawiska znane są już od dawna nauce, która ma dla nich wytłumaczenie bardzo naturalne.

Obserwowano szczególnie w Ameryce kilkakrotnie, jak huragany, zwane tornado, wchłaniały w siebie olbrzymie masy wody ze stawów i jezior i dzięki istniejącej w środku ich próżni unosiły ze sobą na przestrzeni setek kilometrów. Znajdujące się w środku zwierzęta bywają również porwane i kiedy huragan osłabnie, unoszone przez niego przedmioty spadają na ziemię.

W dawniejszych czasach zjawiska podobne były przedmiotem rozmaitych przesądów i zabobonów. I tak mieszkańcy Haagi, w roku 1871 pewnego dnia przerażeni zostali krwawym deszczem, którego przyczynę przypisywano krwi, przelanej na polach walki w wojnie francusko-niemieckiej. Badania mikroskopijne wykazały, że czerwony kolor krwawego deszczu spowodowany był przez miljony czerwonych robaczków w rodzaju pchły wodnej, które przez trąbę powietrzną z odległości kilku set klm. przyniesione zostały do Holandji.

Podobny krwawy deszcz spadł w roku 1582 pod Paryżem, jak pisze kronikarz, gdzie ludzie „skrwawione" swe szaty zrzucali z przestrachem.

Podobnem zjawiskiem była „burza atramentowa" w dniu 9 listopada 1918 r. w Montreal w Kanadzie. Po kilkudniowym huraganie zaczął padać ulewny deszcz koloru szaro-ciemnego. Okazało się, że deszcz ten pochodził z mniejszych jezior kanadyjskich, których wodę zabarwiają na czarno spływy produktów węglarskich.

Wroku 1917 trąba powietrzna poniosła w głąb Anglji roje młodych węgorzy, które spadły na ulice miasteczka Hendon, ku wielkiej radości mieszkańców.

Podobnie opisuje pewien kronikarz angielski, że w roku 1761 w hrabstwie Walji, w Anglji, podczas burzy spadły tam tysiącami ryby morskie.

W indyjskiem archiwum państwowem znajduje się wiadomość, według której w Singaporze r. 1861 podczas lekkiego trzęsienia ziemi — razem z ulewnym deszczem — spadły niezliczone ilości ryb najrozmaitszych gatunków, żyjących w Oceanie Indyjskiem. Niektóre z nich ważyły aż do 4 funtów.

Bardzo dokładny opis deszczu rybnego istnieje z roku 1889. W pewnej nadbrzeżnej miejscowości holenderskiej zauważono, jak podczas gwałtownej burzy powstała na morzu trąba wodna, która zdawała się zwisać z ciemnej ławy chmur, niby zwieszająca się potworna żmija. Nad lądem, w oddaleniu jakiego kilometra od morza, trąba wśród huku rozpadła się a na ziemię runęły razem z masami wody olbrzymie ilości ryb morskich.

Siła huraganów jest tak wielka, że potrafią one porwać ze sobą nawet przedmioty bardzo duże i ciężkie. W roku ubiegłym zdarzyło się w Indjach, że podczas burzy wylądowało na ulicy w Kalkucie duże drzewo, w którego rozłożystej koronie ukryte były cztery jadowite węże.

W świetle tych faktów nie koniecznie należą do krainy bajek opowiadania o tem, jak to np. w Norwegji razem z deszczem leciały na ziemię szczury, albo jak opowiada kronikarz polski, że w pewnej okolicy spadł na ziemię deszcz żab.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Kronika kościelna.

Z archidiecezji gnieźnieńskiej. Instytucję kanoniczną otrzymał ks. Edmund Klitsche na beneficjum w Pakości. W administrację oddano: ks. Ludwikowi Sobieszczykowi, wikarjuszowi w Inowrocławiu, parafję w Złotnikach Kujawskich i Dźwierzchnie; ks. Mieczysławowi Bogaczowi, dotychczasowemu administratorowi w Dusznie, parafję w Dębnicy; ks. Czesławowi Dzikowskiemu, wikarjuszowi przy kościele św. Wawrzyńca w Gnieźnie, parafję w Dusznie i Kruchowie; ks. Leonowi Zagórskiemu w Inowrocławiu parafję Nowawieś Wielka. — Na wikarjat powołano: ks. Heljodora Spychalskiego z Gniezna do Inowrocławia parafji św. Mikołaja; ks. neopresbytera Stanisława Napierałę do Rogowa; ks. neopresbytera Józefa Jacheckiego do parafji św. Wawrzyńca w Gnieźnie; ks. neopresbytera Marjana Lapisa do Gniezna parafji św. Wawrzyńca; **ks. Maksymiljana Perskiego z Grodziska do Bydgoszczy parafji Najśw. Marji Panny Nieustającej Pomocy;** ks. neopresbytera Antoniego Fiutaka do Kruszwicy; **ks. neopresbytera Stanisława Gierszewskiego do Bydgoszczy parafji Najśw. Serca Pana Jezusa;** ks. neopresbytera Czesława Golczewskiego do Inowrocławia parafji Najśw. Marji Panny; ks. neopresbytera Franciszka Jędrzejewskiego do Kcyni; ks. neopresbytera Leona Kijewskiego do Łabiszyna; ks. neopresbytera Edmunda Krausego do Gniezna Bazyliki Archikatedralnej; ks. neopresbytera Telesfora Kubickiego do Słupów; ks. neopresbytera Leona Kurkowskiego do Gniewkowa; ks. neopresbytera Romana Mielińskiego do Grodziska; ks. neopresbytera Dobromira Ziarniaka do Inowrocławia parafji Najśw. Marji Panny.

Dziesięcletni chłopiec utonął w dole z wodą.

Poznań. Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się na Górczynie, na polu za dworcem łazarskim.

Usłyszano tam rozpaczliwy krzyk dziecka, wzywającego pomocy. Krzyk ten umilkł, zanim zdołano pospieszyć z pomocą. Okazało się, że 10-letni Bernard Adamski (Ostatnia 14) wpadł do dołu wypełnionego wodą i, nie doczekawszy się pomocy, utonął. Zaalarmowane pogotowie wydobyło z dołu już tylko zwłoki nieszczęśliwego chłopca.

Zawiedziona w miłości, skoczyła z I-go piętra.

Poznań. 31-letnia bezrobotna Czesława G. wyskoczyła w celu samobójczym z okna I piętra przy ul. Łaziennej 2.

Na miejsce wypadku wezwano pogotowie, które po opatrzeniu ogólnych potłuczeń przewiozło G. do szpitala miejskiego.

Przyczyną rozpaczliwego kroku niedoszłej samobójczyni był zawód miłosny.

—o—

SADKI. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Sadkach urządza w niedzielę 16 sierpnia br. swoją tegoroczną zabawę letnią w lesie samostrzelskim (obok dworca kol.) Podczas zabawy różne urozmaicenia, jak np. strzelanie do tarczy o cenne nagrody oraz dużo niespodzianek. Orkiestra doborowa. Wstęp 0,70 zł (wraz z tańcem).

Wągrowiec.

Z rady miejskiej. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej miano wprowadzić w urząd nowego, przez województwo naznaczonego wiceburmistrza p. prof. Wojnarowskiego. Radni z obozu narodowego na posiedzenie się nie stawili, wobec czego wiceprezes p. Magdziarz, otwierając posiedzenie, zarazem stwierdził, że nie może ono być dalej prowadzone z powodu braku odpowiedniej ilości radnych. Następne posiedzenie zostało wyznaczone na sobotę 8 bm. i wprowadzenie w urząd wiceburmistrza zostanie dokonane bez względu na liczbę obecnych radnych.

Inwalidzi radzą. W lokalu p. Grabarza odbyło się zebranie Związku Inwalidów Pracy oraz wdów, sierot i starców. Zagaił zebranie prezes Wachowiak. Po przyjęciu nowych członków zast. sekretarza p. Michalski odczytał protokół, a prezes Wachowiak przedstawił prawo ubezpieczeń społecznych, wskazując na opłakane stosunki, w jakich znajdują się inwalidzi pracy. Prezes oświadczył, że w imieniu organizacji wyśle do p. Prezydenta Rzeczypospolitej memorjał, by renty zostały podwyższone o 100 procent.

Chodzież.

W klasztorze S. S. Serafitek odbyły się obłóczyny 2 sióstr. Cztery siostry, z tych jedna z naszego miasta, składały śluby zakonne.

Spłoszony koń pędził w Budzyniu przez ulicę Rogozińską. Pod kopyta spłoszonego konia dostał się 7-letni chłopiec Jesse i odniósł dotkliwe okaleczenia na głowie i nogach. Pierwszej pomocy nieszczęśliwemu chłopcu udzielił lekarz dr. Drews. Lżejsze obrażenia cielesne odniosła od pędzącego konia mała córka p. Kaczmarka.

Kat. Tow. Robotników Polskich w Budzyniu urządziło swoją doroczną zabawę letnią w Olszynkach. Po uformowaniu pochodu udano się na miejsce zabawy, gdzie na wstępie ks. patron wygłosił do robotników krótkie przemówienie, podnosząc, iż po codziennych trudach należy się i robotnikowi miła rozrywka.

Świecie.

Manifestacyjne zebranie Związku Pracowników Kupieckich w Świeciu w sprawie nowelizacji ustawy o godzinach w handlu odbyło się w lokalu p. Chełstowskiego. Zagaił prezes p. Przybysz, witając wszystkich zebranych jakoteż gości. Protokół odczytał sekretarz p. Partyka. Następnie przedstawia prezes obecnym, że zebranie zwołano w celu wniesienia protestu do miarodajnych władz przeciwko nowelizacji do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. III. 28 r. o godzinach w handlu i godzinach otwarcia zakładów handlowych i przemysłowych, a która przez ukazanie się w prasie polskiej wywołała ogromne oburzenie w gronie pracowników kupieckich. P. Klein wygłosił referat w tej sprawie, poczem odczytana została rezolucja, która została jednogłośnie przyjęta przez zebranych, w nadziei, że miarodajne czynniki nie dopuszczą do wprowadzenia tego dodatkowego rozporządzenia, które skrzywdziłoby pracownika kupieckiego. Dalej omawiano jeszcze sprawę niektórych sklepów żydowskich, które wbrew zakazowi sprzedają w niedziele i święta i pokpiwają sobie z władzy. Sprawę tą postanowiono przedłożyć miarodajnym władzom. Ożywioną dyskusję wywołała sprawa zabawy, którą uchwalono jednogłośnie urządzić w dniu 9 bm. w ogrodzie p. Chełstowskiego.

Łuny pożarów.

W zabudowaniach Bolesława Wojteckiego w **Toniszewie,** pow. Wągrowiec, wybuchł pożar, który strawił chlew, stodołę z całkowitym sprzętem, żywy i martwy inwentarz.

W **Pieraniu** w pow. inowrocławskim spłonęła stodoła ze zbożem oraz młocarnia i inne sprzęty, wartości razem 26 tys. zł.

W **Piechcinie** w pow. szubińskim powstał ogień w fabryce wapna i cementu. Z dymem poszła szopa drewniana i motor. Powstały straty na sumę 5 tys. zł. Ogień powstał od nagłego zwarcia przewodów elektrycznych w motorze.

W **Górze** w pow. wrzesińskim spłonęła stodoła, chlew, dom mieszkalny, zboże, siano i narzędzia rolnicze, wartości 20 tys. zł. Poszkodowanym jest p. Wojciech Górniak.

W **Nowewsi Królewskiej** w pow. wrzesińskim spaliła się u p. Szczepana Wojtkowiaka stodoła, część wozowni, zboże i narzędzia rolnicze, wartości 12 tys. zł.

W **Górze** w pow. poznańskim zapalił się stóg żyta, wartości 2 tys. zł na polach p. Franciszka Przybeckiego.

W **Głuchowie** w pow. kościańskim spłonął stóg pszenicy, wartości 800 zł, u p. Stefana Jankiewicza. Pogorzelec nie był ubezpieczony. Ogień wzniecił przechodzień, porzucając lekkomyślnie niedopałek papierosa.

W **Przedsławiu** w powiecie obornickim spłonęła stodoła z tegorocznem żniwem, dalej narzędzia rolnicze, dach chlewu i drób, w gospodarstwie p. Józefa Bajerleina. Straty wynoszą 15 tys. zł.

W **Budzyniu** w pow. chodzieskim u p. Kazimierza Wojteckiego spłonął chlew i stodoła z tegorocznem żniwem. Straty ocenia się na 6 tys. zł.

W wiosce **Lipia-Góra,** pow. Chodzież, powstał pożar w zabudowaniu rolnika Szlejznera. Od słomianego dachu zajął się i dach sąsiada, które pożar doszczętnie strawił.

W wiosce **Szamoty** uderzył grom w stajnię rolnika p. Dahlkego, zabijając dwa konie.

Z Torunia.

TEATR TORUŃSKI.

W poniedziałek 10 bm. o godz. 20 przemiła komedja „Dzikuska" z p. Porębską w tyt. roli.

Najbliższe premjery: operetka Reinharda „Słodka dziewczyna" i przepyszna komedja Hennequina „Codzienne o 5-tej".

Dyżur aptek. Do środy 12 bm. dyżuruje apteka „Radziecka", ul. Szeroka.

Nowy burmistrz Podgórza. W Podgórzu obok Torunia odbyło się uroczyste wprowadzenie w urząd burmistrza p. Karola Stamirowskiego. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafjalnym, w którym wzięli udział starosta powiatowy dr. Bogocz, członkowie rady miejskiej, magistratu oraz nowy burmistrz. Po mszy św. zebrani udali się do sali rady miejskiej na uroczyste posiedzenie, któremu przewodniczył ks. proboszcz Domachowski. Po przemówieniu przewodniczący zebrania zwrócił się do burmistrza p. Stamirowskiego, wręczając mu na pięknie przybranej w kwiaty tacy klucze od magistratu miasta. Po zaprzysiężeniu p. burmistrz Stamirowski wydał skromne śniadanie, w czasie którego wzniesiono kilka toastów.

Toruń bez światła. W okolicy Torunia przeciągnęła silna burza. Wobec tego, że burza w większych rozmiarach przeszła nad elektrownią wodną Gródek, wskutek silnych wyładowań elektrycznych w atmosferze kilkakrotnie nastąpiło samoczynne wyłączenie się prądu w sieci, mające na celu bezpieczeństwo zakładów elektrycznych. W czasie tym cały Toruń pogrążony był w ciemności. Paliły się jedynie lampy gazowe na ulicach miasta.

Zatwierdzenie wyroku przeciwko redaktorom „Słowa Pomorskiego". W sądzie okręgowym odbyła się rozprawa odwoławcza w procesie przeciwko niejakiemu Mówce i Pawskiemu, którzy swego czasu twierdzili, że byli bici w czasie śledztwa przez przodownika Szumskiego i skazani zostali za to w pierwszej instancji: Mówka na 3 tygodnie, zaś Pawski na 2 tygodnie więzienia. Również skazani zostali w tej samej instancji redaktorowie „Słowa Pomorskiego" Kanarowski i Różański po 3 tygodnie aresztu za to, że wiadomość tę opublikowali w prasie. Po przeprowadzeniu przewodu sądowego zapadł w sądzie okręgowym wyrok, zatwierdzający wyrok sądu powiatowego w całości.

Najechana przez furmankę. Guzdecka Jadwiga najechana została przez furmankę, prowadzoną przez ucznia rzeźnickiego Lietkego, przyczem doznała obrażeń cielesnych.

Postrzelony z dubeltówki. Niejaki Rygielski Andrzej, lat 64, z Torunia, zgłosił w urzędzie śledczym, że kiedy był przy zbieraniu grzybów w lesie majątku Łysomice ze swym krewnym Bemkiem Bernardem, został z odległości 100 m. postrzelony przez pomocnika leśnego z dubeltówki w prawą stronę głowy, bok, rękę i nogę. Rygielski mimo otrzymanego postrzału nie pozwolił pomocnikowi leśnemu obandażować się, lecz udał się do domu. Dochodzenia w toku.

Głos sumienia bandyty. Śledztwo w sprawie morderstwa, dokonanego na osobie właścicielki rupieciarni przy ul. Kopernika w Toruniu Mety Pohl jest na ukończeniu. Lewandowski, pomimo, iż przyrzekł, że „wybieli swojego wspólnika Konarskiego", w dalszym ciągu do winy się nie przyznaje, stwierdza jednak, że uderzył Pohlową w głowę żelaznym prętem. Konarski jednak podtrzymuje poprzednio złożone zeznania, z których wynika, iż morderstwa dokonał Lewandowski, który, jak oświadczył Konarski, wycierał ręce okrwawione chustką, którą mu podał. Owinąwszy następnie chustką tą rękę, Lewandowski brał różne przedmioty i pakował do walizki. Konarski oświadczył sędziemu śledczemu, że nosił się z zamiarem oddania się w ręce sprawiedliwości, gdyż nie mógł w sobie zagłuszyć wyrzutów sumienia.

Z Grudziądza.

Nocny dyżur aptek. Do 15 bm. nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem", ul. Pańska.

Program w kinach: „Gryf" - „Złodziej miłości". **„Orzeł"** - „Panna do wszystkiego".

Kradzieże. Jurkiewicz Michalina, zam. przy ul. Brzeźnej 18, zgłosiła kradzież torebki damskiej z zawartością złotego zegarka i naszyjnika złotego wartości 300 zł. Szwarc Elżbieta, zam. przy ul. Rybackiej 32, zgłosiła kradzież ubrania i różnych rzeczy wartości 200 zł. Grzywaczówna Klara, zam. przy ul. Wybickiego 25, zgłosiła kradzież artykułów żywnościowych ze sklepu „Ziemianka Polska" wartości 130 zł. Lubiewska Wł., zam. przy ul. Kościuszki 59, zgłosiła kradzież trzewików i pończoch wartości 25 zł; sprawczynię kradzieży ujęto. Piotrowski Felicjan, zam. przy ul. Chełmińskiej 39, zgłosił kradzież szorów roboczych wart. 120 zł; kardzieży dokonano ze stajni na szkodę Natalji Czerwińskiej. Plitt Konstanty, zam. w Nowym Dworze, zgłosił, że w pobliżu koszar kolejowych przy ul. Hallera skradziono mu z woza worek jęczmienia wartości 14 zł. Wróblewski Ernst, kier. stolarni Rucińskiego przy ul. Dworcowej, zgłosił kradzież narzędzi stolarskich wartości 150 zł. Mieszkańcy koszar kolejowych przy ul. Hallera zebrali się w większej liczbie i przeszkadzali ustawianiu parkanu przez samych kolejarzy, skąd kradli podkłady.

Katolickie Stowarzyszenie Polek staje w szeregu Akcji Katolickiej.

Z chwilą połączenia wszystkich katolickich związków kobiecych w zjednoczeniu i przyłączeniu tegoż zjednoczenia do międzynarodowej unji katolickich organizacyj kobiecych, stanęły nasze katolickie stowarzyszenia kobiece przed zadaniem współpracy z dziełem Akcji Katolickiej, tem dziełem, które ma do zwycięstwa ducha Bożego we wszystkich dziedzinach życia.

Grudziądzkie Katolickie Stowarzyszenie Polek pragnie według sił i możności zadaniu temu się poświęcić. Korzysta z każdej sposobności, aby swe członkinie należycie do niego przygotować.

Lepszemu zrozumieniu i pogłębieniu pojęcia „Akcji Katolickiej" służył referat, wygłoszony na zebraniu Kat. Stow. Polek, które odbyło się 3 sierpnia pod przewodnictwem p. H. Kruszonowej. Prelegentka p. F. Lesińska wykazała, jak brak uświadomionego i konsekwentnego katolicyzmu, brak ducha Chrystusowego w życiu jednostek i społeczeństw pociągają za sobą nieraz wprost katastrofalne załamania.

Ponieważ i u nas nie brak niebezpieczeństw czy to ze strony prądów wprost wywrotowych, czy też liberalizmu i laicyzmu, powinniśmy, aby im zapobiec lub je skutecznie zwalczać, łączyć się w silne organizacje o nawskroś katolickim charakterze, któreby w swych członkach wyrabiały katolicki pogląd na świat, śmiało potem wyznawanych, stosowanych i propagowały we wszystkich dziedzinach życia, począwszy od życia własnego.

Katolickie Stowarzyszenie Polek starać się będzie wykształcić swe członkinie w tym kierunku, przyczem nie mają ucierpieć cele oświatowe i społeczne, którym i nadal chce służyć. Nadmienić należy, że przy stowarzyszeniu powstała sekcja liturgiczna, której celem jest sprowadzić członkinie w zrozumienie znaczenia i piękna liturgji oraz życia w duchu roku kościelnego. Powyżej wymienione zebranie uromaiciły jak zwykle produkcje wokalno-muzyczne, wykonane przez pp. Krakowiakównę i Rogaszównę oraz Lodzię Olszewską. P. Kruszonowa podała do wiadomości szereg komunikatów, między innemi, że stowarzyszenie urządza w przyszłym roku pielgrzymkę do Częstochowy i że dnia 14. 8. jedzie na odpust do Rywałdu. Prosiła także, aby członkinie przyczyniły się przez losowanie fantów itp. do urządzenia święta parafjalnego na rzecz sierocińca.

Złodzieje zastrzelili gospodarza.

Wągrowiec. Wioskę Międzylesie obiegła straszna wiadomość. Otóż nieznani sprawcy usiłowali wtargnąć do zagrody rolnika A. Müllera, mieszkającego przy drodze do Gruntowic. W tym celu wybili szybę z okna od kuchni. Gospodarz, usłyszawszy podejrzane szmery oraz głośne ujadanie psów, wstał z łóżka i w bieliźnie wyszedł na podwórze. Napastnicy spłoszeni uciekli na drogę i stanęli. Gospodarz, wychodząc za nimi, stanął za węgłem domostwa. W tej chwili padły strzały, z których 2 ugodziły gospodarza w brzuch. Na wszczęty hałas napastnicy zbiegli. Ciężko rannego Müllera wniesiono do domu, gdzie pierwszej pomocy udzielił mu dr. Rundt z Damasławka. Następnie odwieziono go do szpitala w Bydgoszczy, gdzie ofiara bandyckiego napadu zmarła.

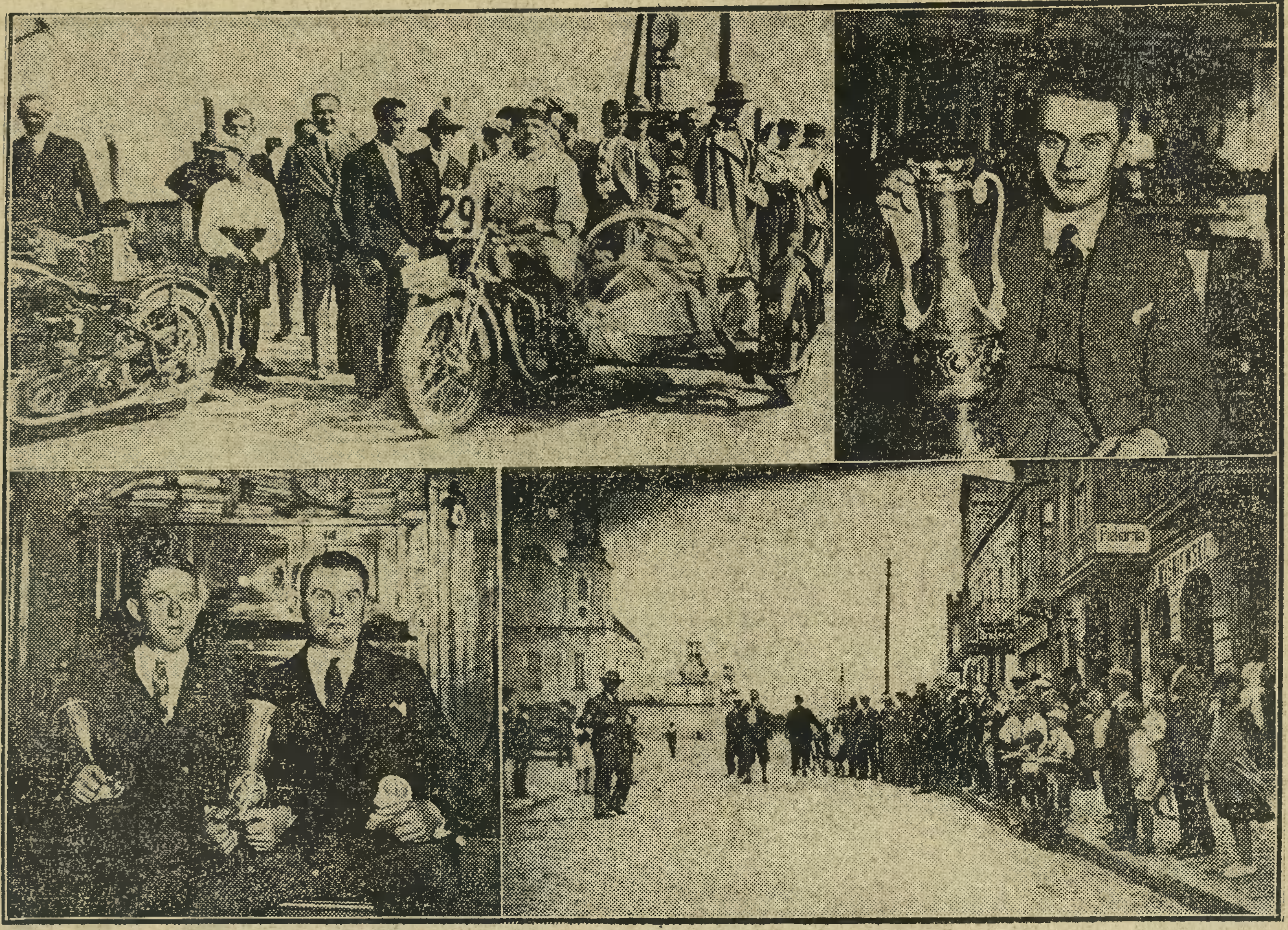
Raid motocyklowy Bydgoszcz — Poznań — Bydgoszcz.

Olbrzymie rzesze publiczności wzdłuż całej trasy. — Wielki udział maszyn.

„Wobec rekordów lotniczych, samochodowych itp., rekordy inne sportowe schodzą, na plan dalszy“. Jestto zdanie największego wychowawcy fizycznego w Polsce, autora wielu cenionych podręczników i rozpraw, przedstawiciela Ligi Narodów w sprawach wychowania fizycznego i sportu prof. dr. E. Piaseckiego, wyrzeczone na konferencji dla nauczycieli szkół średnich, w dniu 28 marca rb.

Życie samo wykazuje prawdziwość powyższych słów. Tak jak do niedawna głośnem echem dzwoniła po świecie wieść o pobiciu rekordu takiego lub innego w sporcie „starym“, tak też od kilku lat nastąpił silny zwrot w kierunku sportów stosowanych, sportów użyteczności życiowej.

Stąd to wynika to wielkie zainteresowanie jakiem cieszą się przeróżne imprezy motocyklowe, automobilowe, aeroplanowe itp., które mają wykazać zdolność człowieka w kierowaniu maszyn komunikacyjnych. Po tej samej myśli idąc, „Nowy Kurjer“ w Poznaniu, i „Dziennik Bydgoski“ ufundowały nagrody, oraz poparły organizowany przez Klub Motocyklistów Bydgoskich raid motocyklowy Bydgoszcz — Poznań — Bydgoszcz, na trasie wynoszącej 264 km. Do raidu stanęło 40 motocyklistów z Bydgoszczy, Poznania, Warszawy, Łodzi, Grudziądza.



U góry: Kościański („Unja“), zwycięzca z Poznania. — Turkiewicz (29) na punkcie kontrolnym w Wągrowcu.
Na dole: Na rynku w Kcyni. — Zwycięzcy Pokolm i Kwiram z Bydgoszczy.

O godzinie 7-ej rano, na Stadjonie Miejskim w Bydgoszczy nastąpił start. Siadamy na Buick i pędzimy za jadącymi. Mimo niedzieli i wczesnej godziny, na ulicach miasta oczekiwały raidu duże rzesze publiczności. Najwięcej zebrało się na Placu Poznańskim oraz przy koszarach 16 p. ułanów, następnie przy lotnisku. Już na 9 klm. za Bydgoszczą spotykamy pierwszego chwilowego „trupa“. Otóż p. Turkiewiczowi z Poznania „kicha nawaliła“. Rynarzewo przejeżdżamy o godzinie 7,28 wśród tłumów widzów. O godzinie 7,38 przejeżdżamy Szubin, którego ulice oblężone mieszkańcami, z zaciekawieniem obserwują jadących. Szosy dobre, powietrze świetne, dajemy gazu i mkniemy ku Kcyni. Przed Kcynią mijamy pp.: Kielpińskiego jadącego na Rudge, Czerniaka, Falkiewicza z Poznania. W Kcyni publiczności b. wiele, nawet zdawało się nam jak na tak niewielkie miasteczko — to zawiele. Jestto dowodem, że „Dziennik Bydgoski“ w tej połaci województwa Poznańskiego jest bardzo poczytny.

Dobry nasz szofer p. Malicki naciska gaz i rwiemy w kierunku Wągrowca, do pierwszego punktu kontrolnego, by przybyć przed wszystkimi. Wymijamy po drodze „stare wygi“ raidowe spoglądające na zegarki aby nie przybyć za wcześnie na punkt kontrolny, oraz nowicjuszy mknących aby tylko być na przodzie.

Ulice Wągrowca oblężone, a najwięcej punkt kontrolny i stacja benzynowa.

O godzinie 8,36 minut „wpada“ do Wągrowca pierwszy p. Kapczyński z Poznania za nim p. inż. Zaleski z Warszawy, za minutę wjeżdża p. Turkiewicz z Poznania, potem „wlatują“: Kościański z Poznania, prof. Lipczyński z Bydgoszczy, Sawicki z Warszawy, Buckley z Łodzi i tak co chwila wpada nowy jeździec dając komisji do potwierdzenia kartę drogową, nabierając paliwa, by za 5 minut startować dalej.

O godzinie 8,55 siadamy i mkniemy ku Rogoźnu. Po drodze wymijamy tych, którzy już opuścili Wągrowiec. Najtrudniej jest nam wyminąć Patalasa z Bydgoszczy jadącego z szybkością 71 km.

W Rogoźnie na ulicach ścisk, ale policja utrzymuje wzorowy porządek. Podkreślić tu trzeba, że na całej trasie od Bydgoszczy do Poznania policja utrzymywała wszędzie wzorowy ład, wskazując jadącym kierunek dalszej jazdy, przestrzegając przed przebieganiem w poprzek ulic itp. Tuż za Rogoźnem jakaś kobiecina przebiegła nam drogę tuż przed maszyną.. Wzięliśmy to wszyscy za zły omen i posmutniały nam dusze. Musiała to być jednak poczciwą niewiasta, gdyż dalsza podróż odbyła się bez nieszczęść. Przed Obornikami mijamy p. Słomińskiego z Bydgoszczy na Rudge, sympatycznego p. Kwiram jadącego po „ojcowsku“, i wpadamy w przepełnione ulice w Obornikach. Tu, rzecz znamienna, każda miejscowość ma jakiś swój charakterystyczny rys, widzimy wiele wśród publiczności trzymających w rękach „Nowego Kurjera“ i według tam zawartych wiadomości o tym raidzie wcale dobrze się orjentujących. Za Obornikami spotykamy „starego lisa“ raidowego p. Sikorskiego z Bydgoszczy, patrzącego na śliczne gruszki w ogrodzie. (Czy p. coś tam urwał p. Sikorski? bo myśmy z tego nic nie dostali!).

O godz. 10-ej i 3 minuty wjeżdżamy na półmetek i punkt kontrolny na Sołaczu w Poznaniu. Pierwszy do Poznania wjechał p. Radzicki, następnie p. Kozakowski z Warszawy. Tłumy, trudno się przedostać, porządek utrzymują członkowie Unji. Po 30 minutowem odpoczynku komisja wypuszcza jadących kolejno według czasu przybycia.

Jedziemy zpowrotem do Bydgoszczy. Podróż umila nam p. Włodarkiewicz. Ten dobry człowiek nakupił gruszek, śliwek, jabłek i rozdaje to osobom spotykanym na szosie. Dobry to człowiek, Bóg panu zapłać — oto nagroda jaką go wzamian darzono. Pomimo usilnych starań nie zdołaliśmy wyminąć wszystkich w drodze do Bydgoszczy. Motocykliści „wzięli na kieł“ i mknęli z wiatrem.

Jedynie p. Beitsch miał trochę nadrobionego czasu, który wykorzystał na obrywaniu w cudzym ogrodzie cudzych gruszek, któremi rozsądnie podzielił się znami za rzetelne życzenia powodzenia w dalszej jeździe.

Meta raidu była na Stadjonie. Raid odbył się bez wypadku urazu cielesnego.

Po odbytem posiedzeniu komisji sędziowskiej ogłoszono wyniki raidu. Oto one:

W kategorji maszyn do 250 ccm.

Pierwsze miejsce zajął p. Pokolm Klub Motocyklistów Bydgoskich na maszynie Rudge, drugie p. Malicki, Unja Poznań, na Ariel'u.

W kategorji maszyn do 350 ccm.

Pierwszy p. Kwiram K. M. Bydgoszcz na A. J. S., drugie miejsce p. Czerniak Unja Poznań, na Raleigh.

W kategorji maszyn do 500 ccm.

Pierwszy Kościański, Unja Poznań, na B. S. A., drugi prof. Lipczyński, K. M. Bydgoszcz na Rudge.

W kategorji maszyn z przyczepkami.

Pierwsze miejsce zajął p. Turkiewicz Unja Poznań, na Motosacoche, drugie p. Bolowski, Bydgoszcz, na B. S. A. Panowie Turkiewicz i Bolowski mieli równą ilość punktów karnych i uplasowanie miejsc nastąpiło przez losowanie.

*

W przypuszczeniu, iż wielu czytelników mniej orjentujących się w sporcie może nie dość ściśle orjentuje się we właściwościach raidu, wyjaśniemy, iż raid, jako taki, nie polega na wyścigu, lecz na jeździe w określonym czasie, na określonej przestrzeni, przyczem wyrabia on umiejętności samopomocy, gdyż jadącemu nie wolno jest korzystać z pomocy osoby drugiej.

* * *

(zk) Klub Motocyklistów — Bydgoszcz korzystając z okazji urządził dla jeźdźców biorących udział w raidzie „Nowego Kurjera“ wyścigi na torze żużlowym, które mimo niepogody cieszyły się liczną frekwencją publiczności. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Bieg maszyn kat. do 250 ccm. 10 okrążeń 5.500 mtr.

1) **Malicki K. S. Unja — Poznań, czas 6,18. 2) Pokolm K. M. B. 6,20.** Malicki zwyciężył dzięki szybszej maszynie.

Bieg maszyn kat. do 350 ccm. 10 okrążeń.

1) **Czerniak K. S. Unja Poznań 6,3$\frac{3}{5}$** sek. 2) Web Union Łódź 6,17 s. Od startu do mety prowadził odważny Czerniak.

Bieg maszyn kat. do 500 ccm. 10 okrążeń.

1) **Bezkonkurencyjny Ziółkowski Alfons na rasowym Rudge'u czas 5,50$\frac{4}{5}$.** 2) Czerniak 6.10. Ziółkowski swą wspaniałą jazdą raz jeszcze udowodnił, iż jest najlepszym jeźdźcem dirt-trackowym Wielkopolski i Pomorza a nawet całej Polski, gdyż przed kilku tygodniami zwyciężył w Łodzi znanych zawodników warszawskich Dochę i Frankowskiego.

Bieg maszyn z wyrównaniem wszystkich kategoryj t. zw. handicap.

Maszyny do 250 otrzymały wyrównanie $\frac{2}{3}$ okrążenia a do 350 $\frac{1}{3}$ okrążenia. Bieg ten był najbardziej emocjonujący i najciekawszy. Z miejsca prowadzi Malecki, którego mija Pokolm. Po kilku okrążeniach prowadzenie obejmuje **Ziółkowski** wpadając na metę jako pierwszy w czasie 5.47$\frac{3}{5}$ najlepszy czas dnia. **2) Pokolm K. M. B.** P. Pokolm, który jest nowicjuszem jazdy motocyklowej zwyciężył mistrza Polski Malickiego z K. S. „Unja“ Poznań czem zdobył sobie ogólnie uznanie publiczności i jeźdzców. Ziółkowski był i w tym biegu bezkonkurencyjnym. Swą wspaniałą, odważną jazdą zdobył sobie miano „latającego holendra“.

Zwycięstwo jego jest tem znaczniejsze, iż jechał on z skaleczoną ręką.

Bieg z maszyn z przyczepkami 6 okrążeń.

1) **Sikorski Paweł** K. M. B. w przyczepce **Stańczyk** czas 3,36, 2) Cieszyński K. M. B. 3.40.

Ogólnie wyścigi te dzięki wzorowej organizacji wypadły dobrze. Widzów 3.000, gdyby nie deszcz publiczności byłoby 10.000. Zainteresowanie dirt-trackem ogromne.



Bohater wczorajszych wyścigów — Alfons Ziółkowski.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 10 sierpnia 1931 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Wawrzyńca, Filomeny, Asterji.
Jutro: Tyburcjusza i Zuzanny.
Wschód słońca: godz. 4,33.
Zachód słońca: godz. 19,36.

—o—

DYŻURY APTEK:

1) **Apteka pod Niedźwiedziem,** ul. Niedźwiedzia, tel. 50.
2) **Apteka pod Koroną,** ul. Dworcowa 74, tel. 301.

—o—

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—16, w niedziele i święta od 11—14.

— **Bibljoteka Ludowa,** ul. Jana Kazimierza nr. 9. Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—13, ponadto w poniedziałki, środy, czwartki i piątki od 17—19, we wtorki i soboty od 15—19.

—::—

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, poniedziałek 10 bm. o godz. 8-ej drugie przedstawienie po cenach do połowy zniżonych, które wypełni arcydzieło operetkowe p. t. **„Krysia Leśniczanka“.** Tanie poniedziałki zyskały prawo obywatelstwa i mają powodzenie zapewnione. Obsada premjerowa.

W nadchodzący piątek premjera ostatniej nowości w dziale komedjowym. Wystawiona będzie 3 aktowa komedja węgierska Stefana Zagona p. t. **„Bez posagu ożenić się nie mogę“.**

—o—

Teatr rewji „Uśmiech Bydgoszczy“ codziennie gra niezwykle zabawny i cięty wodewil satyryczny p. t. **„Pan minister na inspekcji“** z występami gościnnymi znakomitych gości warszawskich pp. **Lucyny Messal,** niezrównanej divy operetkowej oraz **Witolda Rychtera,** ulubieńca publiczności bydgoskiej w głównych rolach. — Obok świetnych gości bawią widzów niezrównanymi kawałami wszyscy wykonawcy ról.

—o—

Pokłosie niedzielne.

Żyjemy pod znakiem szybkości. Ludzi XX wieku opanował, jak pięknie mówią poeci, demon ruchu. Opanował dokładnie i wszechstronnie. Ruch i tempo decydują we wszystkiem, taki już nasz los.

Te krótkie, a głębokie uwagi wstępne wyjaśniają chyba dostatecznie zainteresowanie, jakie w całem mieście wywołało wczorajsze święto motocyklowe. Bo tylko świętem nazwać można ten najazd potwornie szybkich i... potwornie głośnych instrumentów komunikacyjnych na naszą spokojną Bydgoszcz. Harcowali sobie hałaśliwie ci nieodrodni synowie samego chyba Lucypera ku uciesze jednych, a ku utrapieniu innych bliźnich. Na Stadjonie Miejskim, gdzie wszechwładnie panowała szybkość, cokolwiek nuda i absolutnie deszcz, było rojno i gwarno.

Tempo objawiło się nietylko w związku z motocyklami. Panowało ono także w teatrze na przepysznych „Manewrach jesiennych“. Licznie zebrana publiczność uraczona została nadzwyczaj udatnem widowiskiem, na które złożyły ogromnie miłe melodje Kalmana, debjut nowej primadonny p. Łasowskiej, popisowa rola niezrównanego Stefana Korab-Laskowskiego, porywające kreacje p. Wańskiej i Żuczkowskiego i wogóle, co tu dużo gadać. Iść zobaczyć i posłuchać...

Zawiodła pogoda. Rozpędziła się od rana, rozpaliła, powiedzmy, do czerwoności i, mówiąc językiem sportowym, poprostu „spuchła“. Ten popołudniowy deszcz, to był strasznie kiepski pomysł.

Jeżeli chodzi o najpopularniejsze rozrywki, nie można oczywiście zapomnieć o „Teatralce“. „Pod Orłem“ robi ruch nowa orkiestra pod wodzą doskonałego skrzypka węgierskiego p. Lewaka.

W organizacjach zastój, jak wszędzie „ogórki“. Jedynie Zlot Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej zwracał powszechną uwagę.

(hak.)

—o—

— **W miejsce wieńca na trumnę ś. p. Lisowskiego,** zmarłego w Błaszkach, 15 złotych na bezrobotnych pracowników umysłowych składają urzędnicy urzędu skarb., pod. i opł. skarb. na powiat bydgoski.

Pod znakami Orła i Krzyża.

Z VII. zlotu okręgowego bydgoskich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej zamanifestowały wczoraj jaką siłę stanowią. Wykazały całej Bydgoszczy, wszystkim, którzy o nich wiedzieć chcą, czy nawet nie chcą, bo i tacy niestety są, swoją sprawność organizacyjną i pokaźny dorobek w pracy nad sobą.

Z radością trzeba stwierdzić, że praca w S. M. P. posiada w społeczeństwie zrozumienie i zdobywa sobie niezbędne poparcie. Dowodem tego był także wczorajszy zlot. Razem z młodzieżą stanęli do apelu przedstawiciele przeróżnych organizacyj i instytucyj. Zabrakło jednak reprezentantów władz państwowych, którzy zlekceważyli sobie tak poważną uroczystość, wywołując przykre zdziwienie.

Młodzież katolicka rozpoczęła swoje święto z Bogiem. Mszę św. na intencję zlotu odprawiono w kościele św. Trójcy. Płomienne kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Dąbrowski.

Pochód przez ulice miasta był publicznym pokazem siły organizacyjnej S. M. P. Przy dźwiękach trzech orkiestr, poprzedzane pocztami sztandarowemi i trasparentami, maszerowały sprawne szeregi młodzieży. Rozpoczynały pochód delegacje Katolickich Towarzystw Robotników, poczem szły poszczególne stowarzyszenia, a więc z Bydgoszczy: S. M. P. „Gwiazda“, „Brzask“ „Naprzód“, „Białych Orląt“, „Orzeł“, „Wolność“, dalej S. M. P. z Koronowa, Solca Kuj., Potulic, Fordona, Żołędowa, Łabiszyna, Kcyni (z własną orkiestrą), Szubina (z własną orkiestrą), Rynarzewa, Szczepic, Palmierowa, Nowegodworu, Nakła, Buszkowa, Ślesina i Wtelna. Przy ul. Kordeckiego defiladę odebrał ks. patron okręgowy Fiedler w otoczeniu przedstawicieli władz miejskich i organizacyj.

Uroczyste zebranie zapełniło całkowicie obszerną salę Pątzera. Zagail prezes okręgowy p. Dolata, witając licznie przybyłych gości i przyjaciół młodzieży. Na przewodniczącego zebrania powołano przyjmowanego owacyjnie prezesa okręgowego Towarzystw Katolickich Robotników p. Cywińskiego, który wygłosił gorące przemówienia. W imieniu prezydenta miasta i magistratu witał zlot p. radny Menzel, przyrzekając pomoc i poparcie, w imieniu rady miejskiej przemawiał p. poseł Faustyniak. Niespodziankę sprawiono zasłużonemu ks. patronowi Fiedlerowi, który już od 5 lat kieruje pracą w okręgu. Prezes p. Dolata wręczył ks. Fiedlerowi piękny upominek.

Ks. Fiedler mówił o niebezpieczeństwach, grożących współcześnie młodzieży i o postawie, jaką wobec świata zachować musi młody Polak-katolik. Przedstawiciel centrali S. M. P. z Poznania p. Mazurkiewicz wygłosił referat organizacyjny, dając szereg cennych wskazówek i obrazując wytyczne pracy S. M. P., prowadzonej pod znakiem Orła i Krzyża.

Następnie przewodniczący p. Cywiński oddał od głosowanie rezolucje, obejmujące najbardziej palące zagadnienia dnia. Jednogłośnie uchwalono następujące rezolucje:

Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, zebrane na zlocie okręgowym w Bydgoszczy, łączymy się z młodzieżą, znoszącą w krajach innych krzyże i cierpienia dla Krzyża Chrystusowego. Pamiętamy o nich w gorących modlitwach o lepszą przyszłość dla nich, zwłaszcza dla młodzieży hiszpańskiej i niemniej włoskiej, z którą wspólnie potępiamy napaści, skierowane przeciw osobie Ojca św. Piusa XI oraz przeszkody, stawiane akcji katolickiej.

Będziemy ich naśladować w wierności do Kościoła Katolickiego i Stolicy Apostolskiej.

Korzystamy ze swego prawa i protestujemy jak najenergiczniej przeciwko wszelkim usiłowaniom, dążącym do zniweczenia i krępowania żywotnych organizacyj S. M. P. Sprzeciwiać się zawsze będziemy wprowadzeniu fermentu do komórek organizacyjnych S. M. P., celem zburzenia ducha jedności katolickiej.

Jako wierni synowie ojczyzny ukochanej, zawsze dbać będziemy wedle sił i wpływów naszych nietylko o jedność Państwa Polskiego, ale także domagać się będziemy jedności i swobody braci Polaków, którzy ostatnio tyle cierpią skutkiem planowej akcji Niemców, czy to na terenie m. Gdańska, czy też pozostając jeszcze pod panowaniem zaborcy.

Gorąco prosimy rodziców naszych oraz wszystkie organizacje, stojące na zasadach katolickich, aby nam dopomagali w wypełnianiu naszych zadań, jako organizacyj należących do akcji katolickiej.

Entuzjastycznie przyjęto do wiadomości treść telegramu hołdowniczego do J. E. ks. Prymasa.

Na artystyczną część zebrania złożyły się deklamacje pp. Stranza i Deręgowskiego oraz solo skrzypcowe jednego z członków S. M. P.

O popularności i sympatji, jaką cieszą się powszechnie S. M. P., świadczyły przemówienia, których długą listę rozpoczął prezes okręgowy Ch. D. p. redaktor „Dziennika Bydgoskiego“ Formański, który, ostrzegając przed niebezpieczeństwami, czyhającemi na każdym kroku na młodzież, przyrzekł w imieniu Chrześcijańskiej Demokracji i „Dziennika Bydgoskiego“ pomoc i poparcie dla S. M. P. Następnie przemawiali pp.: prezeska okręgowa Stow. Młodych Polek Dejanka, w im. Bractwa Kurkowego Paszek, Budziński — Tow. Przemysłowo-Rzemieślnicze, Nuszkowski — młodzież akademicka, Cywiński — robotnicy katoliccy, Masełkowski — Powstańcy i Wojacy, Gosieniecki — Sokół, Muszyński — Kat. Abstynenci. Nadesłał także życzenia p. r. Rybarczyk. Prócz wymienionych już zauważyliśmy na zebraniu ks. Pałkowskiego, ks. Maciejewskiego, pp. r. Kaszubowskiego, Bauma i innych.

Ks. Fiedler podziękował wszystkim przyjaciołom S. M. P., szczególnie zaś prasie za stałe poparcie. Po odśpiewaniu pieśni „My chcemy Boga“ p. przewodniczący Cywiński zamknął zebranie.

Dalszy ciąg zlotu obejmował zawody okręgowe, które odbyły się na boisku im. Świtały przy akompanjamencie deszczu. Piękna wieczornica w sali Patzera zakończyła to podniosłe święto, które pokazało, że młodzież katolicka zawsze jest gotowa do twórczego czynu i jest naprawdę przednią strażą akcji katolickiej.

(hak).

Turniej tennisowy o mistrzostwo okręgu i m. Bydgoszczy

Siódmy turniej tenisowy o mistrzostwo okręgu i miasta Bydgoszczy, urządzony z ramienia K. W. F. i P. W. odbędzie się 14, 15 i 16 sierpnia br. na kortach tenisowych Bydgoskiego Klubu Sportowego przy ul. Staszica-Słowackiego.

Rozegrane będą następujące konkurencje:

1. Pojedyńcza gra panów o mistrzostwo okręgu i m. Bydgoszczy. Nagroda wędrowna Magistratu m. Bydgoszczy.
2. Pojedyńcza gra pań o mistrzostwo m. Bydgoszczy. Nagroda wędrowna Magistratu m. Bydgoszczy.
3. Podwójna gra panów. Nagrody honorowe dla zwycięzców.
4. Pojedyńcza gra pań. Nagrody honorowe.
5. Podwójna gra pań i panów. Nagrody dla zwycięzców.
6. Pojedyńcza gra dla junjorów (w wieku do 18 lat). Nagrody honorowe dla zwycięzców.
7. Nowością w powyższym turnieju są gry pocieszenia dla pań i panów dla graczy, którzy odpadną w pierwszej rundzie grach pojedyńczych.

Opłaty za gry pojedyńcze 5 zł od osoby, za gry podwójne po 3 zł od osoby, za gry junjorów po 2 zł od osoby.

W rozgrywkach mogą brać udział tylko gracze zrzeszeni w okr. i m. Bydgoszczy. Udział w rozgrywkach należy zgłosić do godz. 18-tej dnia 11 sierpnia br. do Bydgoskiego Klubu Sportowego przy ul. Staszica. Przy zgłoszeniu należy dołączyć opłaty za gry.

Komitet Turniejowy.

— **Kradzież bańki pokostu.** Z nowej budowli przy ulicy Ossolińskich 9 jakiś nieznany sprawca skradł na szkodę p. Jana Kaźmierczyka, zamieszkałego przy ulicy Jagiellońskiej 46, bańkę pokostu i jeden pędzel malarski, ogólnej wartości 30 zł.

— **Ujęto:** 1 osobę za kradzież, 1 podejrzaną kradzież, 1 za oszustwo i 1 za opilstwo.

— **Kolonje letnie w Jastrzębiu.** Dzieci wracają z Jastrzębia w środę, dnia 12 bm. o godz. 8 rano.

Wypędzić pornografję z handlu!

Pokaźna ilość, bo aż 22 stowarzyszeń społecznych w Orleanie wniosło w obronie rozluźniających się obyczajów zbiorowe pismo do mera miasta przedstawiając szereg żądań, z których najważniejsze brzmią:

1) by wydany został surowy zakaz wystawiania na widok publiczny i sprzedaży czasopism oraz książek pornograficznych zarówno w kioskach, jak i w sklepach oraz na ulicach; 2) by z murów usunięte zostały ogłoszenia, obrażające moralność bądź słowami bądź ilustracjami; 3) by zorganizowana została surowa kontrola nad widowiskami i przedstawieniami kinematograficznemi, które bez niej stają się niekiedy środkiem demoralizacji publicznej; 4) by odebrano prawo handlu kioskom cudzoziemskim, wystawiającym na widok publiczny nieprzyzwoite fotografje, reprodukcje frywolnych obrazów, posągów lub modeli anatomicznych, które mogą tylko szkodzić młodzieży.

Podobna akcja byłaby bardzo pożądaną i w Polsce, gdzie zwłaszcza żydowscy handlarze tak się lubują w szerzeniu pornografji. Zysk mają podwójny. Nabijają sobie dobrze brudną kieszeń i demoralizują „gojów“. A człowiek zdemoralizowany, mało odporny — to już połowa żydowskiej wygranej.

Oburzającym zwłaszcza jest widok niejednego handlu żydowskiego, w którym za szybą wystawową obok świętych naszych obrazów figuruje goła baletnica. Bo żyd handluje wszystkiem — ale jakiby to harmider się podniósł, gdyby tak kupiec polski wystawił na sprzedaż talmudyczne świętości żydowskie. Władze nasze, czuwające nad porządkiem i moralnością mijają niestety takie sklepowe wystawy żydowskie obojętnie. Ma żyd kartę przemysłową, wykupił patent, nie śmieci zanadto, — oto wszystko, co się bada. I tak z żydami mają władze dużo kłopotów, po co szukać nowych, — rozumuje niejeden umęczony stróż ładu publicznego. U nas na szczęście nie chwycili się jeszcze żydzi tej gałęzi handlu, ale tam, gdzie są więcej skupieni i śmieli, — popatrzcie czasem za wystawy, a niejedno spostrzeżecie.

Cyganka, operująca na targu.

Podczas ostatniego targu w dniu 8 bm. na Starym Rynku pewna cyganka, zamieszkała w Solcu Kujawskim, zabrała z koszyka jakiejś biednej kobiecinie portmonetkę z zawartością 4 zł gotówki. Świadkowie, zauważywszy tę kradzież, wskazali na uciekającą cygankę, za którą puszczono się zaraz w pogoń. Dopędzono ją, lecz portmonetki z pieniędzmi już przy niej nie znaleziono, cyganka bowiem, uciekając, rzuciła portmonetkę na ziemię, którą ktoś podniósł i sobie przywłaszczył.

Doprowadzona do komisarjatu i zapytana, po co przybyła z Solca do Bydgoszczy z czworgiem małoletnich dzieci, odpowiedziała, że po zakup ogórków. Gdy jej zwrócono uwagę, że przecież podróż koleją więcej ją kosztuje, a ogórki może nabyć w Solcu, gdzie również odbywają się targi, tłomaczyła się, że w Solcu „ziemia jest tak piaszczysta, iż ogórków wcale nie rodzi“.

Ponieważ znaleziono przy niej większą sumę pieniędzy, przeto ściągnięto z nich dla biednej poszkodowanej kobiety 4 zł i sprawę skierowano do sądu.

Szukał głupiego.

Do przechodzącego ulicą Gdańską p. Wojciecha Brzykcy, z Słupowa, powiatu bydgoskiego, podszedł jakiś nieznany mu jegomość, prosząc o ogień do papierosa, a następnie wszczął z nim rozmowę.

Na ulicy Gdańskiej, osobnik niewidocznie dla wzroku p. B., porzucił jakiś pakiecik, poczem podniósłszy go, jako przypadkiem znaleziony, rozwinął i rzekł tajemniczo: — „panie to ruble, daj pan rękę i chodźmy do bramy, to się podzielimy“.

Lecz p. B., czytając już nieraz w „Dzienniku Bydgoskim“ o tego rodzaju trykach złodziejskich, ofuknął oszusta, aby odszedł od niego, na skutek czego złodziejaszek odpowiedziawszy: „jak pan gardzisz szczęściem, to nic nie szkodzi“, ulotnił się.

Dobrze, że tym razem przestroga nasza poskutkowała, lecz szkoda, że p. B., nie oddał zaraz złodzieja w ręce policji.

— **Nowa cena chleba.** Prezydent miasta Bydgoszczy zwraca uwagę na rozporządzenie swoje z dnia 8 sierpnia br., które ukaże się w najbliższym „Orędowniku m Bydgoszczy" i ustala cenę chleba z mąki żytniej 65%-owej na 56 gr za bochenek, ważący 1½ kg. Winni pobierania lub żądania ceny wyższej zostaną ukarani.

— **Wycieczka czeladzi rzemieślniczej do Gdyni.** Tow. Czeladzi Katolickiej podaje gościom i członkom do wiadomości, iż koszta wycieczki do Gdyni wynoszą wraz z noclegiem 22 zł, dla kolejarzy z biletem wolnej jazdy 2,80 zł. Pieniądze należy złożyć do środy, dnia 12 bm. u gospodarza Domu Czeladzi. Bliższe informację w środę na zebraniu.

— **Zredukowany sekretarz urzędu ziemskiego p. Kazimierz Magier** osiadł w Ślesinie koło Nakła, gdzie otworzył biuro ziemskie. W sprawach osadniczych, parcelacji, przewłaszczeń, dzierżawy, rozłożenia zaległej renty na raty, odroczenia zapłaty radzimy zwracać się po dobrą radę do fachowca, jakim jest p. Magier w Ślesinie.

— **Występy artystów „Qui pro Quo" w** kinie „Oko". Powodzenie, jakie towarzyszyło wczorajszemu występowi znanych w całej Polsce wesołków Ludwika Lawińskiego i Leona Fuksa, filarów warszawskiego „Qui pro Quo", skłoniło organizatorów do przedłużenia ich pobytu. Dziś odbędzie się jeszcze jeden występ. Początek o godz. 8,30 wieczorem. Ceny miejsc zniżone. Przedsprzedaż biletów w składzie p. Piltza, plac Teatralny.

—o—

Pożar w warsztacie ram i przyborów rowerowych.

W nocy z 7 na 8 bm. około godziny 1,30 wybuchł pożar w warsztacie ram i przyborów rowerowych p. Jana Brockiego, znajdującym się przy ulicy Kościuszki 11. Spalił się dach nad warsztatem oraz 990 ram i 30 widełek rowerowych.

Pożar powstał prawdopodobnie od tlejącej belki, która dotykała prawie samego pieca w warsztacie galwanizacyjnym. Piec zgaszono, lecz tlejącej się belki nikt nie zauważył, a że w warsztacie tuż obok pieca stały konwie z karbidem i lakierem, które to materjały są łatwopalne, przeto wskutek powstałego od palących się belek gorąca zajęły się momentalnie płomieniem. Przybyła straż pożarna w krótkim czasie ogień stłumiła. Strat dotychczas nie zdołano ustalić.

Pożar wybuchł pod nieobecność właściciela warsztatu, który wyjechał z Bydgoszczy.

—o—

Z TEATRU REWJOWEGO „UŚMIECH BYDGOSZCZY".

„Pan Minister na inspekcji"

Wodewil według komedji Hennequin'a, z muzyką Webstera.

Chociaż muzyka w tej hiperkomedji bierze udział bardzo słaby, stając się poniekąd czynnikiem podrzędnym, dekoratywnym, to jednak przyznać trzeba, że bez tej muzyki, choć w dodatku słabej, widzielibyśmy na scenie historyjkę niesłychanie problematyczną. Teraz przynajmniej poszczególne melodyjki odwracają uwagę publiczności od rzeczy, o której p. dyrektor Wołowski sam pisze w programie, że dziać się będzie może za kilka lat, a może nigdy. Od siebie dodamy, że bezsprzecznie byłoby lepiej, gdyby się nigdy nie zdarzyła, a jeszcze lepiej, gdyby takich „sztuk" nie pisano i u nas nie grano, bo bydgoska publiczność woli mimo wszystko rozrywkę godziwszą.

Widzowie bawili się świetnie, bo Messal im „grała" i zaśpiewała, bo Rychter grał dobrze, choć głos forsował, bo Wołowski, Ustarbowska, Janecki i inni wykonali całość jak najlepiej — jednak opuszczali tym razem teatr z pewnym niesmakiem. A to jest najgorsze. Temu nie zapobiegł ani balet p. Anny Zabojkinej, ani dekoracje pp. Skwarcoffa i Makarewicza i wszelki blichtr, jakim się teatr letni odznacza.

Odegrano sztukę w brawurowem tempie, z wielkim nakładem i poświęceniem — jednak szkoda było czasu i atłasu — kiedy potem wszystkiem pozostaje niesmak.

Godnym uwagi jest fakt, że p. Wołowski zaangażował jednego z senjorów sceny polskiej p. T. Pola, który wystąpił w komicznej roli „galicyjskiego" woźnego, dając sposobność do podziwiania kunsztu wytrawnego i doświadczonego aktora. **M.**

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z

W poniedziałek 10 bm. o godz. 18 zebranie **filji Tramwaji i Elektrowni Ch. Zjedn. Zaw.** w lokalu p. Błocha naprzeciw sądu okręgowego.

Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd.

Sprytni złodzieje targowi

kradną niemal w oczach.

Złodzieje targowi doszli już do takiej wprawy w okradaniu wieśniaków, przybyłych z towarem na targ, że niemal w ich oczach dokonują kradzieży, a oni tego nie widzą.

Dnia 8 bm. np. podczas targu na Starym Rynku jacyś niewyśledzeni sprawcy ściągnęli w taki bezczelny sposób gospodarzowi Andrzejowi Redlakowi z Niedźwiadów, powiatu szubińskiego, całą klatkę z 7 kurczętami. Gdy gospodarz, który na chwilę tylko odwrócił wzrok, zwrócił się następnie w stronę, gdzie stała klatka, aby zobaczyć, jak się tam sprawują jego kurczęta, aż się przeciągnął, jak przed złem, nie widząc klatki na swojem miejscu.

Ostrzegamy przeto wieśniaków, aby zachowali wielką ostrożność na targu i nie spuszczali z oka swej własności.

Śmiały napad bandycki

na urząd pocztowy w Truskawcu.

Do urzędu pocztowego w Truskawcu wtargnęło sześciu uzbrojonych bandytów, którzy po sterroryzowaniu urzędników pocztowych oraz znajdujących się w tej chwili w urzędzie interesentów i po zrabowaniu 25 tysięcy zł z kasy pocztowej i obrabowaniu wszystkich interesentów, opuścili urząd.

Skonsternowani przez chwilę urzędnicy i interesenci puścili się w pogoń za bandytami, alarmując po drodze policję. Wywiązała się obustronna strzelanina, w czasie której jeden z bandytów padł, rażony śmiertelnie kulą, na ziemię, pozostałym zaś pięciu bandytom udało się zbiec do pobliskiego lasu. Zarządzona niezwłocznie obława policyjna otoczyła las i jest nadzieje, że bandyci w ten sposób zostaną ujęci.

Przy zabitym bandycie znaleziono dokumenty, stwierdzające, że jest to Ukrainiec. W czasie strzelaniny, ciężko ranny został pewien szofer, który brał udział w pościgu

Z sali sądowej.

Za kradzież w recydywie.

Przed trybunałem karnym, tutejszego sądu okręgowego, pod przewodnictwem p. wiceprezesa Madalińskiego, odpowiadał 23-letni Bronisław Kuhl, z Pierzyna, powiatu bydgoskiego, zamieszkały w Bydgoszczy, przebywający obecnie w wojsku, oskarżony o kradzież w recydywie.

Akt oskarżenia zarzucał Kuhlowi, że w nocy z 28 na 29 ub. m., wybiwszy szybę w oknie wystawowem składu Marji K. w Bydgoszczy, włamał się tam wespół z dwoma jeszcze osobnikami i skradł pewną ilość garderoby i bielizny, wartości 1.000 zł. Oskarżony przyznał się do winy.

Po przeprowadzonej rozprawie, sąd uznając winę oskarżonego za udowodnioną, skazał go **na dwa i pół roku ciężkiego więzienia, oraz na pozbawienie praw honorowych przez lat 3, dopuszczając przytem dozór policyjny.**

Oskarżony wyroku nie przyjął i zgłosił apelację.

—o—

— **Z życia kawalerzystów rezerwy.** W sobotę 8 bm. odbyło się w koszarach 16 pułku ułanów zebranie sprawozdawcze starego zarządu Zw. Kawalerzystów Rezerwy i Broni Jezdnej. Sprawozdanie w imieniu całego zarządu zdał były prezes p. Raczyński. Nad sprawozdaniem wyłoniła się rzeczowa dyskusja, w której wyrażono pochwałę za sprężyste zaprowadzenie akt. Na wniosek komisji rewizyjnej, która potwierdziła zgodność, udzielono jednogłośnie pokwitowania całemu zarządowi przez powstanie z miejsc. Następnie b. prezes wręczył akta nowemu zarządowi.

—o—

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś w dalszym ciągu niebywały pod względem techniki i reżyserji film p. t.: **„Człowiek morza"**. Jako nadprogram 2 komedyjki.

KRISTAL. Romantyczny film p. t. **„Kochanka Jego Królewskiej Mości"** zgromadził w wczorajszą niedzielę liczną publiczność, zadawalając ją pod każdym względem. Obszerny nadprogram dopełnia reszty.

MARYSIEŃKA. Dziś poraz ostatni wspaniały film pt. **„Sen o miłości"**. Do tego aktualna, bardzo ciekawa i wesoła komedja **„Chcemy męża"**. Kto nie widział, niech pospieszy do Marysieńki.

NOWOŚCI. Najnowszy dźwiękowiec polski salonowo-psychologiczny p. t. **„Głos serca"**. W programie znakomita groteska rysunkowa Flejszera. Całość wielka, bo aż 14 aktów.

—o—

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 11 SIERPNIA.

POZNAŃ. 13—13.05: Sygnał czasu z obserw. astr. U. P. 13.05—14: Koncert gramofonowy. 14—14.15. Notowania giełdy pien. i cen targ. rzeźni miejskiej. 19—20.15: Dodatek do Gazety Porannej R. P. 22—22.15: Sygnał czasu z obserw. astr. U. P. 22.15—24: Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada".

WARSZAWA-RASZYN. 12.10: Muzyka z płyt gramofonowych. 14.50: Komunikat gospodarczy. 16: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15: Płyty gramofonowe. 18: Koncert popularny. 19: Rozmaitości. 19.20: Płyty gramofonowe. 19.40: Giełda rolnicza. 20.15: Koncert z Doliny Szwajcarskiej, poświęcony muzyce skandynawskiej. 22.30—24: Muzyka lekka i taneczna.

Tragiczna śmierć dwoje dzieci w Solcu Kujawskim.

Na wydmie piaszczystej, utworzonej na środku Wisły opodal Solca Kujawskiego plażowało 5 dzieci. W pewnej chwili wydma zapadła się wraz z dziećmi. Troje dzieci zdołano uratować, 2 zaś utonęło.

Usunięcie się ziemi nastąpiło tak nagle, że akcja nie odniosła pożądanego skutku.

Ohydny morderca z Pakości.

był „Strzelcem"...

Z Pakości donoszą nam, że morderca Kranz Ignacy jest członkiem Związku Strzeleckiego i był jednym z najgorliwszych agitatorów „jedynki" podczas wyborów do Sejmu.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

WIELKIE BARTODZIEJE.

Zebranie Koła Ch. D. Wielkie Bartodzieje odbędzie się **w piątek**, dnia 14 bm. wieczorem o godz. 19 (7) w lokalu p. Feliszkowskiego przy ul. Fordońskiej 7.

MAŁE BARTODZIEJE.

Zebranie Koła Ch. D. Małe Bartodzieje odbędzie się w święto Wniebowzięcia N. M. P., t. j. **w sobotę**, dnia 15 bm. o godz. 2,30 w lokalu p. Scheerbarth'a, przy ulicy Toruńskiej.

FORDON.

Zebranie Koła Ch. D. Fordon odbędzie się **w niedzielę**, dnia 16 bm. o godz. 12 w południe w lokalu p. Krygiera przy Rynku.

Na wszystkich powyższych zebraniach, przemawiać będzie prezes Rady Okręgowej p. red. Formański.

Z powodu ważności spraw, liczny udział konieczny.

Rejterada przyjaźni.

Czasem tak szybko lecę na człowieka
Jak automobil lub pocisk armatni?
Bo zdaje mi się jakoś dziwnie bratni
Taki, co dawno na mą przyjaźń czeka.

Lecz w pewnej chwili coś wstrzymuje w biegu
Nici nawite na przyjaźni szpulce,
I coś na serce kładzie mi hamulce,
Jakiś gest, słowo, jakiś drobny szczegół.

Dlaczego przyjaźń zawisła na haku?
Tego określić ma myśl nie potrafi,
Lecz wiem, że człowiek to z innej parafji,
Lecz wiem, że pan ten z pod innego znaku.
Wówczas zaczynam dziką rejteradę:

Zacieram wszystkie zwierzenia intymne.
Spojrzenia moje są obce i zimne,
Uśmiechy moje są jak przedświt blade.

I by raz jeszcze w zwodne sidła nie paść
Staję się sztywny i jak tyczka prosty,
Bracie! Spalone między nami mosty,
I między nami rozciąga się przepaść.

Henryk Zbierzchowski.

—o—

— **Święto 15 wielkopolskiego pułku artylerji polowej.** W dniu 17 bm. obchodzi 15 p. a. p. swoje doroczne święto pułkowe. Ze względu na ciężką sytuację gospodarczą Państwa uroczystość odbędzie się w ścisłych ramach pułku. Dowódca pułku: (—) Romiszewski, pułkownik.

—o—

Interesująca statystyka.

Ilu ludzi przechodzi w ciągu dnia przez Most Gdański?

W ciągu pół godziny w porze wieczornej przechodzi przez most Gdański we wszystkich kierunkach 2354 osób, czyli że na godzinę 4798 osób. Biorąc w przybliżeniu przeciętnie 12 godzin na dobę, uczyniłoby to 58.496 osób, czyli, że prawie co drugi mieszkaniec miasta Bydgoszczy raz dziennie przechodzi przez most Gdański. Największy ruch jest w dnie targowe i w niedzielę. W ciągu jednej godziny przejeżdża przez most Gdański: 68 rowerów, 39 wozów tramwajowych, 28 samochodów, 8 motocykli i 8 wozów pociągowych.

HUMOR i SATYRA.

Zagadnienie.

Gospodarz: Co się stało? Czemu pan patrzy na wino w ten sposób?

Klient: Pomyślałem sobie, jakaż to szkoda, że woda nie jest czerwona, a wino bezbarwne. Wtedy widzielibyśmy odrazu, czy wino jest rozwodnione.

Z dziedziny sztuki.

Nie mogę zrozumieć, dlaczego się robi tyle hałasu z głosem panny Smith. Panna Jones ma głos o wiele ładniejszy.

— Tak, ale panna Smith ma ojca o wiele bogatszego.

Przykra pomyłka.

On: — Kucharka powiada, że odchodzi, ponieważ mówiłaś do niej tak ostro przez telefon dziś rano.

Ona: — Do kucharki? Myślałam, że mówię do ciebie.

Przypomniał.

— A teraz oglądniemy morskiego lwa, jak pożera ryby.

— Cioteczko, czy nie wolałabyś najpierw zobaczyć małego chłopczyka, pożerającego czekoladę?

A rabat?

Sędzia: Zostałeś pan skazany na miesiąc aresztu i daję panu osiem dni czasu do zgłoszenia się do kary.

Schwindelstein: A jak sobi zaraz do kary zgłoszę, to ile mi pan sędzia da rabatu?

Zna swego klienta.

Gość: Ten garnitur proszę mi przysłać. Będę w domu o piątej.

Krawiec: Przepraszam pana hrabiego, czy pieniądze będą także w domu?

Między przyjaciółkami.



— Ja mu powiedziałam, że wyjdę za niego, kiedy się znajdzie w lepszem położeniu finansowem.

— Jesteś śmieszna. Przecież, jeśli będzie miał pieniądze, to pocoby się z tobą żenił?

Przysłowia dnia dzisiejszego.

Ręka Dziadka — Bebe tuczy.
Nie wszystko złe, co ocenzurowane.
Potrzebny, jak Sanacja w Polsce.
Zmądrzał urzędnik po 1-szym lipca.
Hitlerowcom Mars na myśli.
Im mama ładniejsza, tem tata ma więcej [rogów.
Lepszy złoty polski, niż marka niemiecka.
Gość w dom — komornik w dom.
Wyszedł, jak kino na strajku.
Kto się na sanacji sparzył, na Bebe dmucha.
(„Żółta Mucha“).

Z PROWINCJI.

MARGONIN. Zebranie ochotniczej straży pożarnej odbyło się w lokalu p. Mendelskiego przy licznym udziale członków. Zebranie zagaił naczelnik p. Sita, witając równocześnie przybyłego na zebranie p. burmistrza Rzeźnika. Po przeczytaniu protokółu z ostatniego zebrania, przemówił do strażaków p. burmistrz. W przemówieniu swem wyraził p. burmistrz zadowolenie i dziękował za trudy i mozoły oraz za wyczyn na zawodach konkursowych w Chodzieży.

Chojnice.

Osobiste. Uchwałą rady miejskiej zamianowany został sekretarzem miejskim p. J. Trzebiatowski.

Dalsze losy „Hotelu Priebe“. Jak wiadomo, swego czasu został sądownie sprzedany największy hotel polski w Chojnicach pod nazwą „Hotel Priebe“. Hotel nabyła Komunalna Kasa Oszczędności m. Chojnic. Wobec niemożności sprzedaży tego hotelu, wydzierżawiono go p. K. Kunowskiemu.

Likwidacja urzędu ziemskiego. Z dniem 1 sierpnia zlikwidowany został miejscowy oddział urzędu ziemskiego. Krążą pogłoski o likwidacji urzędu budownictwa naziemnego.

Redukcje. Wypowiedzenie otrzymał dyrektor powiatowej kasy chorych p. radca Bonin, *który sprawował swój urząd przez kilka lat ku ogólnemu zadowoleniu.* Zaznaczyć wypada, że po zwolnieniu kilku urzędników z dniem 1-ym kwietnia br. na ich miejsca zaangażowano osoby z innych dzielnic. W sądzie okręgowym i grodzkim zostało zawiadomionych o zwolnieniu ośmiu urzędników i jeden z prokuratorji. W urzędzie skarbowym zwolniono komornika p. Zielińskiego. Pozatem otrzymało wypowiedzenie kilku innych urzędników w poszczególnych urzędach, w liczbie 50.

Nowi czeladnicy. W warsztacie starszego cechu p. Antoniego Terskiego odbył się egzamin uczni ślusarskich. Przewodniczącym komisji był p. T. Terski, ławnikami mistrzowie pp. Lisewski i Balkow, wydział czeladniczy p. Ochybowski. Egzamin zdali: E. Thiele - Chojnice, Franciszek Czapiewski - Karsin, Paweł Stroske - Chojnice, Tomasz Dolny - Brusy, Patzer - Tuchola i Józef Świerk - Tuchola.

ZMARLI.

Ś. p. **Alfons Dziubiński** z Poznania, nauczyciel, lat 44.
Ś. p. **Antoni Hamling** z Gniezna, mistrz rzeźnicki, lat 66.
Ś. p. **Stanisław Pakulski** z Dziekanki, lat 65.
Ś. p. **Wiktor Rączkowski** z Gniezna, lat 65.

Bez których organów człowiek może żyć?

Chirurgja w ostatnich lat dziesiątkach tak olbrzymie poczyniło postępy, że podejmuje się ona dzisiaj usuwania w drodze operacji tak wielkich organów, jak żołądek, części kiszek itd. Dzisiaj już tysiące ludzi żyją nienajgorzej bez żołądka. Tak samo wyjęcie woreczka żółciowego nie jest już dzisiaj czemś nadzwyczajnem. Podobnie może być usunięta, bez widocznej szkody, śledziona. Wiemy wprawdzie, że gruczoł ten spełnia w organiźmie bardzo ważne zadania, po jego usunięciu jednak inne organa przejmują jego funkcję. Wogóle jest system zastępowania jednych organów przez drugie doskonale rozwinięty w organiźmie ludzkim. Skoro np. zachorzeje jedna nerka, można ją usunąć bez uszczerbku dla człowieka. Druga nerka powiększa się z czasem i pracuje za dwie. Nawet mózg, który uważa się przecież jako organ do życia bezwzględnie konieczny, opinji tej sprawia poniekąd zawód. Pominąwszy pewne części mózgu, jak centrum oddechowe, bez których czynności wszelkie życie jest niemożliwe, już nieraz zaobserwowano bytowanie bezmózgowe. Tak np. przychodziły na świat ludzkie potwórki bez mózgu wielkiego i niewiele różniły się podczas krótkiego wprawdzie życia swego od innych noworodków: wrzeszczały, piły, płakały i t. d. Zwierzęta, którym w drodze operacji wyjęto mózg wielki, zamieniły się w istoty automatyczne bez myślenia, czucia i woli, mogły jednak przy odpowiedniej staranności długi czas pozostać przy życiu. Zdumiewającem jest, że zaobserwowano ludzi przy sekcji, którzy nie posiadali móżdżku, skoro się weźmie pod uwagę, jakie ważne funkcje organ ten ma do spełnienia, jak regulowanie równowagi ciała, nadzorowanie harmonijnego wykonywania wszystkich ruchów cielesnych, orjentowanie się w przestrzeni itp. Mimo to ludzie bez móżdżku nie objawiali w życiu chorobliwych objawów. Bez wątpienia przyjęły tu inne części systemu nerwowego funkcje móżdżku.

Gdzie w organiźmie zachodzą organa parami, potrafi jeden z nich wykonywać pracę drugiego. Nowoczesne leczenie gruźlicy izoluje, jak wiadomo, na czas kuracji prawie zupełnie chore płuco, a w tym samym czasie drugie wykonuje całkowicie funkcje oddychania.

Z drugiej strony pewne organa na pozór podrzędne są dla życia ludzkiego absolutnie konieczna. Życie bez żołądka i części kiszek jest możliwe, życie bez gruczoła zwanego tarczyca kończy się wkrótce śmiercią. Jeszcze bardziej zdumiewającem jest działanie gruczołków przytarczowych, których brak pociąga za sobą kretynizm, a wkrótce śmierć. Podobne znaczenie dla życia posiadają nadnercza. Usunięcie niepozornych tych narostków powoduje już po kilku godzinach śmierć. Tak samo ważną jest nie większa od orzecha laskowego przysadka mózgowa, której badanie co chwilę sprawiają coraz to nowe niespodzianki.

U wszystkich tych niepozornych, jakby się zdawać mogło, organów chodzi o gruczoły o wewnętrznem wydzielaniu, bez których prawidłowe funkcjonowanie organizmu ludzkiego jest nie do pomyślenia.

Zwierzęta o spadochronach.

Sztuka latania właściwa jest ptakom i rozmaitym owadom. Poza temi zwierzętami istnieje jeszcze szereg innych zwierząt, które potrafią w locie ślizgowym przebywać znaczne przestrzenie w powietrzu. Kto obserwował kiedykolwiek wiewiórkę, przeskakującą z drzewa na drzewo, zauważył z pewnością, jak umiejętnie zwierzątko to korzysta z rozpostartych łap i puszystej kity, niby z spadochronu. Specjalny gatunek wiewiórek t. zw. latających posiada nawet specjalne błony między łapkami, umożliwiające im olbrzymie skoki z góry w dół.

Podobne urządzenia posiadają także niektóre płazy, jak n. p. żaby latające na wyspach Sunda, których długie pazury i palce połączone są wielkiemi błonami. Dziwne te zwierzęta żyją w lasach górskich wyspy Jawy, Sumatry i Borneo, potrafią dzięki swemu spadochronowi opuście się w locie ślizgowym z wysokich drzew na ziemię.

Jeszcze doskonalszy spadochron posiada t. zw. smok latający, żyjący również na wyspach Sunda i w południowej części półwyspu Malajskiego. U prześlicznego tego zwierzątka ostatnie żebro tworzy ramę wachlarzowato składającego się spadochronu, który w czasie nieczynności przylega ściśle do ciała, w stanie rozwiniętym natomiast umożliwi właścicielowi wykonywanie w powietrzu nieraz kilkadziesiąt metrów długich lotów ślizgowych.

Z ruchu towarzystw.

„Harmonja“. Dziś w poniedziałek o godz. 20 zebranie zarządu. Jutro o 20 zebranie miesięczne. Na porządku obrad ważne sprawy.

Tow. śpiewu św. Wojciecha. *Zebranie miesięczne* dziś o godz. 19,30 w Domu Katolickim. Komplet konieczny.

S. M. P. „Promyk“. Zebranie plenarne odz. starszych dziś o godz. 19 w salce parafjalnej. Referat wygłosi ks. prof. Palkowski.

S. M. P. „Gwiazda“ przy kościele św. Trójcy. Dziś o godz. 19,30 zebranie zarządu w sprawie wycieczki do Opławca.

Sokół III. Zebranie plenarne we wtorek 11 bm. o godz. 19,30 w hotelu Lengning, Długa 56.

Zw. Podoficerów Rezerwy - koło Bydgoszcz. Dnia 12 bm. nadzwyczajne plenarne zebranie o godz. 19 „Pod Lwem“. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, związane z ogólnopolskim zjazdem w Gdyni w dniu 15 i 16 bm.

Tow. Powst. i Wojaków Wilczak-Okole i K. S. „Brda“. Nadzwyczajne zebranie dziś w poniedziałek o godz. 19 u p. Małeckiego (4 śluza). Opłata do Torunia będzie na tem zebraniu także ściągana, zatem uprasza się o liczny udział.

K. S. „Promień“. Zebranie miesięczne 11 bm. o godz. 20. Zebranie zarządu o godz. 19 w restauracji Mittelstädta, ul. Senatorska.

Towarzystwo Uczniów Kupieckich. Zebranie plenarne 12 bm. w Resursie Kupieckiej. Wykład p. kuratora Przywarskiego pt. „Etyka kupiecka“ i p. Kowalskiego p. t. „O kawie“.

Giełda warszawska

z dnia 8 sierpnia 1931.

Papiery Państwowe i obligacje

5-proc. poż. konw.		000,00	044,25
6-proc. poż. dol.	000,00	000,00	070,00
10-proc. poż. kol.		000,00	104,00

Akcje w złotych

Bank Polski	000,00—114,00
Lilpop	000,00—013,00

Tendencja niejednolita.

Bank Polski płacił w dniu 10 bm. za:

dolary amerykańskie	8,95—8,94
funty szterlingów	43,18
franki szwajcarskie	173,65
franki francuskie	34,85
marki niemieckie	nienotowane
guldeny gdańskie	172,58
szylingi austrjackie	125,—
liry włoskie	46,54
korony czeskie	26,34½

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 8. 8. 1931 roku.
płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	18,25— 18,75
Pszenica	18,75— 19,75
Jęczmień przemiałowy	16,00— 18,00
Owies nowy	17,00— 18,00
Mąka żytnia 65% wł. worki	30,50— 31,50
Mąka pszenna 65% wł. worki	32,00— 34,00
Otręby żytnie	12,00— 12,75
Otręby pszenne	12,50— 13,50
Otręby pszenne (grube)	13,50— 14,50
Rzepak	26,00— 27,00
Groch Victoria	25,00— 28,00

Ogólne usposobienie spokojne.

—::—

B. Hozakowski, Toruń

Koniczyna czerwona	300—350
Koniczyna biała	200—250
Koniczyna szwedzka	200—250
Koniczyna żółta	100—125
Koniczyna żółta w łuskach	50— 6)
Inkarnatka	60 — 80
Przelot	100—120
Rajgras krajowy	120—100
Tymotka	40— 50
Seradela	000—000
Wyka latowa	32— 36
Wiczka zimowa	70— 80
Peluszka	40— 45
Groch Wiktorja	30— 32
Groch polny	30— 28
Groch zielony	000—000
Bobik	35— 40
Gorczyca	60— 70
Rzepak	27— 26
Rzepik	40— 35
Łubin niebieski siewny	22— 25
Łubin żółty siewny	30— 35
Siemie lniane	40— 50
Konopie	50— 60
Mak niebieski	80— 90
Mak biały	80— 90
Tatarka	50 — 60
Proso	40— 45

Napisowe słowo (tłusto) 30 groszy, każde dalsze słowo 20 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

Przetarg przymusowy.
We wtorek, dnia 11. 8. 31 r. o godz. 9 przed poł. sprzedawać będę przy ul. Kaszubskiej 3 nowy numer najwięcej dającemu za natychm. zapłatą: (16787
autodorożkę nr. 69.
Kowalski, kom. sąd. w Bydg.

Przetarg przymusowy.
Dnia 11 sierpnia br. o godz 12,30 sprzedam przy ul. Długiej 50 (stary numer) najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą
2 zegary na biurko. (16783
Woźniak, komornik sądowy.

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
70 mórg ziemi pszennej prywatne, budynki masywne, inwentarze kompletne, 6 klm. od Gniezna. Cena 32 tys. wpłaty 20,000 reszta na dłuższe lata. Równocześnie polecam wielki wybór gospodarstw Zgł. przyjmuje Jonczyk, restauracja „Luka Warszawska“ Gniezno. (16788

Dwupiętrowy
wolnem mieszkaniem, składem dochód 7.000, cena 58 tys. Biuro „Emeryt“ Marsz. Focha 10. (16777

Sprzedam
lub zamienię dom parterowy skład 3 wystaw. okna z towarami bez długu na Kujawach na gospodarstwo do 150 mórg możliwe daleko od miasta. Of. pod „150“ do Dzien. Bydg. (16790

Dwupiętrowy
dochód 4.000 cena 28.000. Dom pięciomorgowy ogród 15.000. „Emeryt“, Marsz. Focha 10. (16778

Sprzedam
tanio dwa duże oleandry i jeden komplet materjału na męskie ubranie. Ugory 41, m. 2. (16780

KUPNA

Poszukuję
kupna majątku ziemskiego i terenów podmiejskich nadających się do parcelacji. Oferty „Par“ Aleje Marcinkowskiego 11 pod „56,175“. (16786

Kupię
oberżę z cośkolwiek rolą lub dobre gospodarstwo. wpłacę dobry list hipoteczny na przeszło 2.000 dol. Zgłoszenia do Dzien. Bydg pod „Oberża“. (16791

Jednopalnikowy
kocieł parowy poszukuję celem kupna. Farbiarnia Ed. Steffen, Chełmno.
16789

NAUKA

Seminarjum
żeńskie w Bydgoszczy ul. Zduny 1, z prawami szkół państwowych przyjmuje uczennice na kurs I i dzieci do trzech klas szkoły ćwiczeń. (9062

POSADY WOLNE

Instytucja (16785
finansowa podlegająca bezpośrednio kontroli Ministerstwą Skarbu poszukuje w Gdyni i na Pomorzu reprezentanta i przedstawicieli dysponujących biurami. Zgł. piśmienne dyr. T. Korab - Czyżewicz, Bydgoszcz, poste restante.

MIESZKANIA

Mieszkanie
2 pokojowe roczny czynsz do wynajęcia. Piotrkowska nr. 10. (16773

Mieszkania
wolne. Śniadeckich 13. (9063

3 pokoje
kuchnia, wszelkie wygody Chłopickiego 3, gospodarz. (16776

DZIERŻAWY

Poszukuję
składu z ubikacjami na wytwórnię cukierków. Oferty „Dobry punkt“ do filji Dzien. Dworcowa. (9051

RÓŻNE

Chiromant
Psycho-Grafolog i Kabalista przyjmuje krótki czas. Ul. Dworcowa, „Hotel Metropol“. (16789

Unieważniam
książeczkę wojskową i kartę „Mob“. Antoni Jarosz. (16625

Przeprowadzki
samochodem wykonuję. Błonia 4, m. 5. (16775

Znaleziono (16761
koło od samochodu ciężarowego. Zgłosić się Szubińska 26, w podwórzu.

ZGUBY

Dnia 21 ubm.
skradziono portfel gdzie znajdowała się: książka i zezwolenie na noszenie broni, wystawione na nazwisko Roman Grabowski z dniem dzisiejszem unieważnia się. (16793

Zgubiono
naszyjnik złoty z wieszakiem 9 bm. między godz. 6 a 7 wieczór na Starym Rynku przy kościele Pojezuickim. Znalazcę uprasza się o zwrócenie zguby za wynagrodzeniem do p. Klóskowskiego, Błonia nr. 11 (nowy numer). (16771

POŻYCZKI

Pożyczki
hipotecznej 30—50 tys. zł ewentl. w dolarach poszukuje poważna hurtownia w własnym domu. Oferty Dzienuik Dworcowa 2, pod „Solidność“. (9033

Pożyczki (16620
25.000 poszukuję, I hipoteka na dom Bydgoszcz. Of. Dz. Bydg. pod „M“.

MATRYMONJALNE

Urzędnik
emerytowany lat 30, poszukuje panienki w celu matrymonjalnym. Zgłosz. z fotografją skierować do Dzien. Bydg. pod „Emeryt“. (16792

Tysiące (16034
bogatych pań pragnie wyjść zamąż za inteligentnych panów nawet bez majątku. Na żądanie wysyłamy dyskretnie kilkaset ofert. Biuro matrymonialne „Postęp“, Warszawa, Senatorska 8.

Panią
oczekującą niedziela 9. 8. o godzinie 14,45 dworzec Bydgoszcz, odjazdu pociągu na Wągrowiec, której oddałem ukłon proszę uprzejmie o wiadomość pod „Stęskniony Inowrocław“ do filji Dzien. 9065

†

Dnia 7 bm. zginął śmiercią tragiczną mój drogi mąż, kochający tatuś, brat, szwagier i wujek, ś. p.

Teofil Karczewski

przeżywszy lat 33, o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

Żona, dzieci i rodzina.

Bydgoszcz, Chełmża.

Eksportacja zwłok ze szpitala w Chełmży do kościoła parafjalnego we wtorek 11-go, o godz. 10-tej przed poł. Po mszy św. odprowadzenie zwłok na cmentarz. (16765

†

Dnia 7-go sierpnia br. zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku długoletni członek naszego Związku kolega ś. p.

Teofil Karczewski

Cześć Jego pamięci!

Związek Pracowników Izby Kontroli Rach. Poczt i Tel.

Bydgoszcz, dnia 10. VIII. 1931. (16772

Przetarg przymusowy.

W środę, d. 12. 8. br. o godz 4 po poł. sprzedam w Grocholu pow. Bydgoszcz u p. Sekuły najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą (16797

14 gęsi.

Bertrand, komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 12. 8. 31 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedam w Aleksandrowie, pow. Bydgoszcz u p. Czarneckiej w drodze publicznego przetargu najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: biurko z fotelem, bibljotekę, stół okrągły w dobrem utrzymaniu.

Bertrand, kom. sądow. z pol.

Przetarg przymusowy.

W środę d. 12. 8. 31. o godz 11 przed poł. sprzedam w Jarużynie pow. Bydgoszcz u p. Kraski najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą (16795 **wialnię „Peters“, sieczkarkę z 4 nożami, 2 wagi decymalne, maciorę ca 2 i pół. ctr. 3 prosiaki.**

Bertrand, kom. sąd. z pol.

Przetarg przymusowy.

W środę dnia 12. 8. 31 r. o godz 2 po poł. sprzedam w **Marjampolu,** pow. Bydgoszcz, u p. Hilberta, najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą (16796 **obraz (owoce) w złotej ramie, lustro** (szlifowane), **leżankę obciągniętą gobeliną.**

Bertrand, kom. sąd. z pol.

Uchwała. Z powodu upływu terminu odroczenia wypłat umarza się postępowanie zapobiegawcze przez odroczenie wypłat udzielone Ludwikowi Nowackiemu kupcowi w Nakle. (16784

Nakło, dnia 12 lipca 1931. **Sąd Grodzki.**

Sprzedaż przymusowa.

We wtorek, dnia 11. 8. 31 o godz. 11-tej przed południ. będę sprzedawał przy **ul. Karpackiej 24** najwięcej dającemu za gotówkę:

10.000 cegły palonej.

16779) **Malak,** kom. sądowy w Bydgoszczy.

Licytacja.

W czwartek, dnia 13 sierpnia 1931 r. o godz. 10-tej przed połud. sprzedawać będę w byłej firmie **Jan Cisewski w Bydgoszczy, Stary Rynek 27,** za gotówkę i natychm. zapłatą następujące ilości **wina**

1440 ltr. w beczkach i około 800 butelek.

Wino jest zagraniczne i w lepszych gatunkach. (16755

Inspekt. Kontr. Skarb. Obwód 55 w Bydgoszczy.

POLECENIA

Wózki dziecięce
najnowsze modele poleca: Fabryka Wózków Dziecięcych „Sport“, 3 Maja 12. Wykonuje reparacje. Hurt. (11925

Polecam
się do odpoler. - reparacji wszelkich mebli które po wyk. lepszy wygląd mają jak nowe. M. Nawroki, stolarz-poljer mebli, Hetmańska 18. (9041

SPRZEDAŻE

Sprzedam
gospodarstwo ca 32 mórg z łąką i zabudowaniami, położone Gdynia - Chylonja, nadające się pod wszelkie budowle, oraz ogrodnictwo na parcele, najchętniej w całości. Cena podług ugody. Zgłosz. Jakób Rzepka, Gdynia-Chylonja, poczta Gdynia nr. 4, pow. Morski. (16600

Sprzedaje
się dziennie za gotówkę po zniżonych cenach, kantówkę, deski skrzynkowe i nachorzałe (Schwamm), łaty, jakoteż inne deski z masy upadłościowej. Tartak Babia Wieś. Zarządca masy. (6742

Fortepjan
używany (małe skrzydło) na sprzedaż. Plac Piastowski 7, parter. (16764

Jadalki
męskie pokoje, sypialki tanio na sprzedaż. Lipowa 12. (16768

Okna
stare sprzedam. Malborska 5. (16757

Stolarnia (16770
z narzędziami z powodu choroby na sprzedaż, ul Grunwaldzka 39, II pr.

Akumulator
tanio sprzedam. Wiatrakowa 8, I pr. (16702

Samochody
Ansaldo - limuzyna 8/40 S. K. i Stoewer 8/24 dobrze utrzymane bardzo korzystnie i na dogodnych warunkach na sprzedaż. Zgł. Dworcowa 77, garaż K. Smigielskiego. (9050

Wóz (9069
roboczy $2^1/_2$ na sprzedaż. Zygmunta Augusta 38.

Dobra
egzystencja dla rzeźnika lub składu bekonu. Piotrkowska 10. (16774

Piec (9060
kominkowy na rozbiórkę sprzedam. Sniadeckich 61.

Tanio
do nabycia pianino, meble mahoniowe i różne inne meble. Pomorska 32 skład. 9052

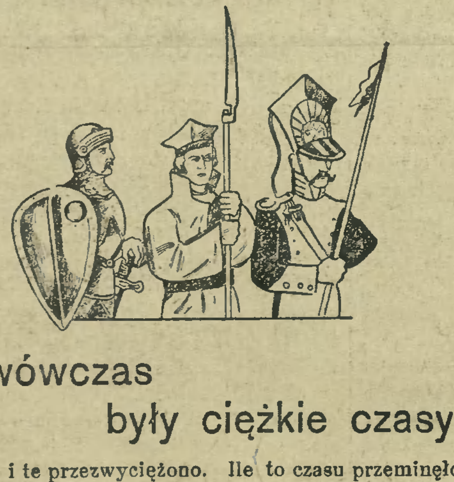
KUPNA

Lodówkę
używaną w dobrym stanie poszukuje Browar Bydgoski. Ustronie 6, telefon 1608. (16760

Kupię
skład kolonjalny, czujnego małego psa, aparat fotograficzny. Oferty Dz. pod „Foto“. (16754

Piec (9061
kupię kaflany używany. Sniadeckich 53, Slachciak.

Kupuję
za gotówkę i przyjmuję w komis używaną garderobę, obuwie, bieliznę, meble. Skład komisowy, Szpitalna 8. (16767



NAUKA

Z prawami (15131
szkół państwowych Gimnazjum Żeńskie Humanistyczne G. Winogrodzkiego w Wejherowie przyjmuje zapisy do wszystkich klas, oprócz 8-mej

POSADY WOLNE

Ekspedjentka
dzielna z branży rzeźnickiej z dobremi świadectwami może się zgłosić. Reiter, Kujawska 118. 9057

Chcesz
otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne im. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, korespondencji, stenografji, handlu, prawa, kaligrafji, daktylografji, towaroznawstwa, języków, pisowni, gramatyki polskiej, ekonomji. Żądajcie prospektów. (16219

Ślusarz
lub kowal z udziałem 200 do 300 zł może się zgłosić zaraz. Zgłoszenia do filji Dz. Bydg. pod „Ślusarz“. 9053

Bufet (16677
na rachunek za kaucją do oddania. Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „Uczciwy“.

Szofer
z gotówką 800. Do Dzien. Bydg. „Spólnik“. (16762

Ekspedjent
branży kolonjalnej potrzebny od 15. 8. lub 1. 9. br. Reflektuje się tylko na siłę dobrze wykwalifikowaną, która okazać się może dobremi świadectwami. Oferty nadesłać z podaniem pensji przy wolnem utrzymaniu i odpisy świadectw. Emil Lniski, Kartuzy. (16734

Stolarz
potrzebny z narzędziami. Zgł. do Dz. Bydg. „Stolarz“. (16769

Dziewczyna
na wieś zaraz potrzebna. Zgłoszenia Mazowiecka 4 gospodarz. 9054

Uczeń (16509
z lepszej rodziny władający językiem polskim i niemieckim potrzebny zaraz. Stefan Fechner, nast. Bydgoszcz, Mostowa 9.

Służąca
do wszelkich prac domowych z praniem zaraz potrzebna. Zgł. Korpikowa, Kapuściska Małe, Dworzec. (9048

Kucharka
starsza, samodzielna potrzebna od 15. 8. 31. do samotnego pana. Oferty z dołączeniem odpisów świadectw i fotografją proszę filja Dzien. Bydg. pod „Kucharka“. (9068

Służąca (9064
potrzebna z dobrem gotowaniem i do wszelkiej pracy domowej z dobremi świadectwami zaraz. Reiter, Plac Piastowski 4.

Uczciwa
służąca młodsza do wszelkich prac domowych zaraz potrzebna. Dworcowa 21. (9056

Uczeń
cukierniczy zaraz potrzebny. Szpitalna 7, cukiernia. (16766

POSADY POSZUKUJĄ

Młodsza
uczciwa dziewczyna z wioski z gotowaniem zaraz poszukuje posady Oferty do filji Dzien. pod „Sierota“. (16759

Pielęgniarka
chorych i niemowląt (Niemka) poszukuje zaraz posady. Zgł. proszę do filji Dz. Bydg. pod „Dobre swiadectwa“. (9049

DZIERŻAWY

Baczność!
Wydzierżawię zaraz skład z dwoma wystawowemi oknami, większe mieszkanie i duży zajazd na głównej ulicy miasta powiat., dwa pułki wojska, Szkoła Kadetów i wyższe szkoły, nadaje się dla inwalidy wojsk. do osiągnięcia koncesji, z powodu braku wyszynku w całej części miasta. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Baczność“. (16738

Zakład (16751
fotograficzny z ubikacjami do wynajęcia od gospodarza. Rafalski, Chwytowo 6, m. 14, godz. 5—6.

MIESZKANIA

Emerytowany
nauczyciel poszukuje trzypokojowego mieszkania. Oferty pod „P. B.“ do Dziennika. (16643

Mieszkanie (16380
2—3 pokoje wprost od gospodarza poszukuje spokojna rodzina. Czynsz według umowy. Zgł. do Dz. Bydg. pod „M. P.“

2 pokoje
kuchnię z meblami bardzo tanio oddam. Nakielska 32, m. 5. (16758

4 pokoje
kuchnia, łazienka i służbowy w centrum miasta do wynajęcia od gospodarza. Wiadomość Rafalski, Chwytowo 6, m. 14, godz. 5—6 po poł. (16750

Mieszkanie
komfortowe sześciopokojowe odstąpię. Gdańska 95, mieszk. 7. (9067

POKOJE

Pokój
umebl. do wynajęcia. Hamulski, Gdańska 52. (9066

Pokój (9059
umeblowany wynajmę z używaniem kuchni młodemu małżeństwu. Gdańska 76.

Pokój
frontowy zaraz. Sienkiewicza 1. (9058

RÓŻNE

Auto
ciężarowe $2^1/_2$ i 5 ton. do wynajęcia. Tel. 2323. (9055

Wanna
do kąpieli do wypożyczenia. Nowodworska 11, mieszk. 15. (16756

Poznam
panią starszą bezinteresowną. Cel wymiana myśli. Dyskrecja. Do filji Dzien. pod „Sympatyczny C. D.“ (16763

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 30 gr., każde dalsze 20 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekscie udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.